Nr 244. Kraków, Niedziela 25 Października 1885. Rocznik XXXVIII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
**W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1 Listopada do końca Grudnia 12 „

☛ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 24 października

Na wczorajszem porannem posiedzeniu Izby deputowanych zakończoną została szczegółowa dyskusya nad adresem, którego wszystkie ustępy bez zmiany zostały przyjęte. Następnie przyjęto także w pierwszem czytaniu kilka projektów do ustaw w sprawie ulg podatkowych. Wczoraj wieczorem o godzinie 7ej odbyło się także posiedzenie Izby, o którego przebiegu otrzymamy zapewne telegraficzną wiadomość.

*Polit. Corr.* pisze: „W załatwieniu obu uchwał powziętych na ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego, wedle których rząd został zawezwany, aby przez udzielenie subwencyi państwowej poparł doprowadzenie do skutku projektowanych kolei lokalnych Dobra Wieliczka i Śniatyn-Horodenka Zaleszczyki, oświadczył rząd gotowość popierania budowy pomienionych linij przez przyznanie wszelkich możliwych prawnych ułatwień, oraz w każdy inny sposób dopuszczalny w obrębie administracyjnego zakresu działania, równocześnie jednak zawiadomił, iż nie może wyjednać jakiejbądź kwoty ze skarbu państwowego, gdyż ten skutkiem udziału w budowli kolei żelaznych i bez tego bardzo jest obciążony.“

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się przedwczoraj w południe pod przewodnictwem pierwszego szefa sekcyi Schögyenyi'ego, posiedzenie konferencyi cłowo-handlowej, która zajmowała się wyłącznie ułożeniem instrukcyj dla austro węgierskiego ambasadora w Konstantynopolu, mającego prowadzić dalej rokowania w sprawie tureckiego projektu taryfy cłowej. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż co do tego przedmiotu osiągniętem zostało zupełne porozumienie między reprezentantami rządów obu połów monarchii.

Wszystkie gabinety zgodziły się już na projekt turecki odbycia konferencyi w Konstantynopolu. Ajencya Havasa zapewnia, iż jeżeli wszyscy ambasadorowie otrzymają rychło instrukcye, to już dziś będzie się mogło odbyć pierwsze posiedzenie konferencyi. Do tej chwili nie jest rzeczą pewną, czy podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Artin Efendi, czy też Server basza lub Aarifi basza, weźmie udział w konferencyi przy boku ministra spraw zagranicznych Saida baszy, jako reprezentant Turcyi. W dyplomatycznych kołach sądzą, iż kilka posiedzeń wystarczy dla uregulowania całej sprawy. Dzienniki londyńskie donoszą, iż reprezentanci trzech cesarstw wniosą przywrócenie *status quo* według dosłownego brzmienia traktatu berlińskiego, to znaczy, że Rumelia wschodnia pozostanie turecką prowincyą autonomiczną z gubernatorem jeneralnym. Rosya proponuje podobno na gubernatora Gavrila baszę, zaś Anglia księcia Aleksandra bułgarskiego.

Z Konstantynopola otrzymuje *Polit. Corr.* wiadomość, iż rząd turecki zawarł z bankiem ottomańskim interes w sprawie zaciągnięcia zaliczki w wysokości 750,000 funtów; zaliczka ta może być ewentualnie na życzenie Porty zredukowaną do sumy 500,000 funtów.

Z Rzymu donoszą: Osobistości, które powołane zostały przez Papieża, aby mu doradzały w sprawie wysp Karolińskich, wypracowały projekt, który przy rozwiązaniu kwestyi służyć będzie za podstawę. O tym zasadniczym projekcie zostały powiadomione rządy hiszpański i niemiecki, a skoro się nań zgodzą, będzie mógł Papież w kilku dniach zakończyć swą pracę, jako pośrednik.

Dochodzi również z Rzymu wiadomość, iż w tamtejszych kołach liberalnych wywołała niezadowolenie nominacya Capellego na jeneralnego sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych, gdyż Capelli za rządów papieża Piusa należeć miał do zdeklarowanych stronników obozu klerykalnego. W tych samych kołach obawiają się, aby hr. Robilant korzystając ze swego wpływu nie przeprowadził rekonstrukcyi gabinetu w duchu prawicy. Liberalni jednak wogóle wyrażają nadzieję, iż obecne ministerstwo nie długo pozostanie u steru.

Nowowybrana Izba francuska, pominąwszy 9 deputowanych z kolonij, którzy jeszcze mają być wybrani, składać się będzie z 295 dotychczasowych, a 280 nowych posłów. Jest to wyjątkowy wypadek, iż prawie połowa nowych członków wchodzi do Izby. Z 295 ponownie wybranych posłów jest 223 republikanów, 72 antirepublikanów, a z tego 26 rojalistów, 34 bonapartystów i 12 konserwatywnych bez określonej barwy. Wśród posłów nowowybranych liczą 143 republikanów, 50 rojalistów, 35 bonapartystów i 45 konserwatywnych bez określonej barwy.

W dyplomatycznych kołach Paryża panuje przekonanie, iż układ zawarty przez Drummonda Wolffa z Sułtanem, ma tylko charakter przygotowawczego kroku do stanowczego rozwiązania kwestyi egipskiej.

P. Cogordan, francuski ajent dla zawarcia nowego traktatu handlowego z Chinami, udaje się już w najbliższych dniach do Tientsinu i Pekinu.

Z Lizbony telegrafują do *Moniteur de Rome*, iż na miejsce dymisyonowanego z powodu zdrowia Thomara, został zamianowany Senor Ferao portugalskim posłem przy kuryi rzymskiej.

---

Prócz z góry określonych corocznych prac Delegacyj wspólnych, które stanowią żywotne i użyteczne ich działanie, prócz budżetu wspólnego i wspólnych interesów, które załatwiają, są one jeszcze polem rozpraw nad ogólną polityką państwa, nad wojskowością, zajętemi prowincyami, a zwłaszcza nad polityką zewnętrzną. W tym roku, jak to zresztą zapowiedział już kardynał Haynald w swem zagajającem przemówieniu, wypadki na Wschodzie dodadzą niemałej doniosłości obradom Delegacyj wspólnych, a niezawodnie staną się one przedmiotem nietylko rozpraw, ale i interpelacyj.

Polityka zewnętrzna wogóle z położenia rzeczy i z natury swej jest najtrudniejszą, najdelikatniejszą stroną zadań państwowych. Za dotknięciem się jej, jak owa *mimosa pudica*, zamyka się, lub gdy się temu stawia przeszkodę, więdnieje i ginie.— Prawdę powiedziawszy niema większej sprzeczności, niż polityka zewnętrzna i parlamentarne jej traktowanie. A nawet zadać sobie można pytanie, czy jest możliwą jakakolwiek polityka zewnętrzna z trzema parlamentami? A jednak w Austryi przechodzić ona musi przez potrójny nieraz ogień niedyskretnych zapytań, a czasem namiętnych dyskusyj. W Delegacyach przynajmniej nie jest używaną jako broń stronnicza, jak się to nieraz dzieje w sejmie węgierskim.

Ta konieczność publicznego i parlamentarnego traktowania polityki zewnętrznej w Austryi, przynosi jej niewątpliwie ujmę, krępuje ją i stwarza dla niej niekorzystne warunki, zwłaszcza iż obraca się ona głównie w kole interesów dwóch sąsiednich mocarstw, z których jedno całkiem nie posiada parlamentu, a drugie posiada kanclerza, który szczególniej co do spraw zewnętrznych umie i może zbywać parlamenta niczem, lub nawet żartami.

Niepodobna zapoznawać tego położenia rzeczy. Aczkolwiek ministrowie umieją taką swoim odpowiedziom nadać formę, iż nie zdradzają głównych punktów, to jednak zawsze coś z ich przemówień zostanie się dla obcych i coś z nich obcy skorzystać mogą.

Ktokolwiek zastanawiał się nad sprawą Wschodnią, a zwłaszcza nad dzisiejszem jej stadyum, ten musiał zrozumieć, na jak subtelnych warunkach opiera się działalność i akcya Austryi wobec tej sprawy; jak wiele trzeba w niej rozwinąć przezorności, oględności i miary, aby osiągnąć zadawalniający cel, jak należy liczyć się z wszystkimi i wszystkiem.

Prosty rozum wskazuje, że natarczywe interpelacye, że zbytnia ciekawość nawet w Delegacyach wspólnych, nie mogą ostatecznie wyjść na dobre rzeczy rozpoczętej już zarówno, jak przyszłej akcyi. Z doświadczenia zaś wiemy, że interwencya parlamentarna ostatecznie biegu wypadków zatrzymać nie może, ani zmienić raz w imieniu interesów państwowych nadanego polityce zewnętrznej kierunku. Dlatego też zdaniem naszem, wskazanem jest, aby ci, którym zależy na potędze i godności państwa oraz powodzeniu zewnętrznej jego polityki, okazali pewną roztropną wztrzemięźliwość, zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach. Tem właśnie mogą się odznaczyć i pożytecznie dla sprawy i siebie samych wyszczególnić.

## Mowa
## dep. Jerzego ks. Czartoryskiego,

jako jeneralnego mówcy prawicy, wypowiedziana w Izbie deputowanych d. 21 października b. r. podczas ogólnej dyskusyi adresowej.

Dobrze uzasadniony obyczaj parlamentarny uważa za rzecz niewłaściwą, aby wciągać do dyskusyi rozprawy innej Izby. Niech mi jednak wolno będzie tyle wspomnieć, że Izba panów w swej dyskusyi adresowej dała dobry, dzielny przykład, jak taką dyskusyę prowadzić należy; mówię o Izbie panów, jako o całości, gdyż mam na myśli oba stronnictwa, które równie tam, jak w naszej Izbie są reprezentowane. Powiadam, iż dobry przykład nam dano, gdyż dyskusya w Izbie panów tak co do formy, jak treści, zastosowaną była do ważności przedmiotu i powagi sytuacyi; co do formy, gdyż ton jej był na wskróś poważnym, a co do treści, gdyż przywiedzione tam argumenta skupiały się około właściwego punktu spornego. Leży w naturze rzeczy, iż w naszej Izbie nie da się to w całej pełni przeprowadzić; leży to w naturze rzeczy, stosunków i charakteru ludzkiego. Po wypadkach ubiegłej sesyi, po żywem zetknięciu się z wyborcami, po wielu wrażeniach, jakie kraj ojczysty w deputowanym wywołuje — a dodajcie do tego jeszcze panowie intenzywny ruch wyborczy, a wówczas zrozumiecie, że skoro posłowie tu przybędą, opanowuje ich usposobienie, które nie zawsze daje ten spokój, jakiego życzyćby należało, ale który osiągnąć trudno. Nie może też być inaczej, bo staje się to niemal koniecznem, iż w wygłaszanych tu mowach zapuszczają się niektórzy w drobniejsze, nie chcę powiedzieć w małostkowe stosunki, gdyż wielkie i małe, ważne i nieważne wspominanem bywa, i że uwaga Izby wskutek tego niekiedy odwraca się od właściwego przedmiotu, który ma być omawianym.

Przesunąłbym przed oczy wasze, moi panowie, formalny kalejdoskop najróżnorodniejszych rzeczy, gdybym chciał wspominać o tem wszystkiem, co w toku dyskusyi wypowiedziano z obu stron Izby,— gdybym chciał wspominać o tem bądź w pochwalny, bądź w ganiący sposób. Pozwólcie mi jednak, moi panowie, uczynić tylko jedną krótką uwagę, której pominąć nie mogę. Podobało się wczoraj jednemu p. deputowanemu z tamtej (*lewej*) strony Izby, wciągnąć w dyskusyę regulacyę rzek galicyjskich, a przytem wyjść z rozmaitych przypuszczeń, a mianowicie, jakoby sumy, o których wszyscy wiecie, iż mają być dopiero uchwalone, w części zostały już użyte, w części zaś użyte być mają na cele, właściwemu przedmiotowi obce. Mam przekonanie, że te przypuszczenia, które p. deputowany zresztą nieco lekkomyślnie wypowiedział, polegają tylko na domysłach, na zupełnie nieprawdziwych i fałszywych donosach. Ale ponieważ zarzut ten, przypuszczenie to nie jest przeciw nam skierowane, lecz przeciw rządowi, przeto przypuszczam, iż znajdzie się sposobność do dania należytej odpowiedzi ze strony rządu i dlatego nie będę się dalej tą sprawą zajmował. (*Bardzo dobrze! po prawicy*).

Powiedziałem, że nie będę wchodził w wiele szczegółów, tego, co wczoraj tu wypowiedziano, bo głównem zadaniem jeneralnego mowcy jest streszczać się. Muszę więc prosić moich przyjaciół, kolegów i członków wspólnego stronnictwa, aby mi wybaczyli, jeźli cośkolwiek z tego opuszczę, co wielu z nich niewątpliwie lepiej odemnie odeprzeć byłoby chciało; będę szczęśliwym, jeźli zdołam podać tutaj wyraz ogólnego poglądu mego obozu.

Po mowie jeneralnego mowcy z przeciwnej strony Izby, muszę najpierw wyrazić moje zadziwienie, że on, którego tu znamy jako jednego z najtęższych mowców Izby, i to nietylko jako szermierza parlamentarnego, ale jako prawdziwego mowcę politycznego, który lubi wejść w grunt kwestyi; teraz zaś *nota bene* jako jeneralny mowca nie zajmował się tem, co jest właściwym przedmiotem naszych rozpraw, to jest rozbiorem fundamentalnych zasad, według których ma być państwo rządzone, że tego tematu, mówię, będącego głównym dla nas problematem, dotknął zaledwie w końcowych wywodach, gdy siedm ósmych części swej mowy poświęcił sprawom sporu niemiecko czeskiego (*oklaski z prawicy*).

Raduję się z tego, gdyż byłoby mi o wiele trudniej, niż jest teraz, zmierzyć się z tak wprawnym mężem parlamentarnym. Zajmował się on bowiem

---

## Towarzystwo Warszawskie.

## LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(7)

(Ciąg dalszy)

Mężem stanu Albedyński nie był, ale był tem, co Francuzi nazywają *un homme de bien*, chciał robić dobrze i robił, o ile mógł, a wszędzie i zawsze w postępowaniu jego czułeś ten podstawowy ton szlachetny, tak u dygnitarzy rosyjskich niezwykły — to sumienie, którego nie zaprzedał i z którem w targi się nie wdawał. Karyerę miał więcej dworską, niż polityczną, wychowanie lekkie, salonowe, nawet niedyplomatyczne, bo może bardziej buduarowe, niż kancelaryjne, warunków mnóstwo na to, by stać się nadwornym Don Juanem i zakończyć życie, jako *Ober-Ceremonienmajster*, lub najwyższy *Hofmarschal* i dlatego tem dziwniejsze, że wśród tych egzotycznych kwiatów i w wirze walca, tańczonego z cesarzową Eugenią, zdołał się zachować i wyrobić w tym człowieku taki charakter i taka czystość woli. Wszystko się składało na to, aby Albedyński całe życie pozostawał zniewieściałym dworakiem; hartu zażył on dopiero w drugiej połowie życia, kiedy osobiście mu bardzo życzliwy cesarz Aleksander II zabrał go wprost z woskowanych posadzek do zielonego stolika. W ogniu nie był nigdy, trudów żołnierskich nie zakosztował i zaprawdę wyjątkowa musiała być ta natura, skoro wśród podobnej atmosfery nie zdołała się spaczyć i wykrzywić Slady młodzieńczej karyery odbijały się w nim później w wielkiej wykwintności obejścia, w pewnej lekkości, z jaką traktował poważne i zawiłe interesa, których długo słuchać nie mógł, bo go nużyły — zdolności mu nie brakowało, ale łatwiej mu było zdobyć się na *assiduité* przy damach, aniżeli nad papierami; lotnym był i pojętnym, tylko nie lubił się długo zatrzymywać przy jednym przedmiocie, nie mając tego, co Niemcy tak ordynarnie nazywają *Sitzfleischem*. Ztąd pewna powierzchowność i nieznajomość interesów, a co gorsza, nieznajomość podwładnych i nieumiejętność ich wyboru; ztąd brak stanowczości i energii w postępowaniu z urzędnikami, zbyteczna powolność... — dobroć serca w szczegółach, która paraliżowała nieraz najlepsze dla ogółu chęci. Zanadto on nieraz ufał i wierzył, nie umiejąc odgadnąć podstępu; bał się komuś osobiście źle robić, chociażby to źle dla tysiąca innych na dobre wyjść mogło.

Czynownikom łatwo przychodziło go oszukać, a najlepszy dowód w tem, że ten sam Apuchtin, którego później wszelkiemi siłami chciał wyrzucić, w pewnej chwili, w samych początkach, absolutnie był od niego zależny i wystarczyłoby tylko trochę stanowczej decyzyi i bezwzględności ze strony Albedyńskiego, a p. kurator powędrowałby z powrotem nad Wołgę. Po ks. Gorczakowie (namiestniku z czasów powstania), niewątpliwie najwięcej *gentlemanem*, był Albedyński. W rozmowie nader błyskotliwy, z karyery swojej dyplomatycznej zachował jeszcze zamiłowanie do *phrases bien tournées*, okrągłych, gładkich, potoczystych, obliczonych trochę na efekt. Dyplomata jednak nie musiał być z niego tęgi, bo komedyi nigdy nie grywał, podstępem się brzydził, hipokryzyą pogardzał. To, co mówił, czuł zawsze szczerze, a chociaż czasem wyglądało to sztucznie i robiono, to jednak posądzano go najniesłuszniej o udawanie i zabawę w wielkie frazesa. Miał Albedyński *la grande manière de parler* i ta *grande manière* robiła czasem wrażenie komedyi, jak wogóle nadskakujące jego obejście się porównywano do zabiegów starej kokietki. Tak jednak w istocie nie było. Kiedy nazajutrz po zabójstwie Aleksandra II-go, pospieszyły na Zamek władze Tow. kredytowego i deputacya obywateli, z wyrażeniem współczucia i żalu, wówczas wyszedł do nich Albedyński cały we łzach, blady, zmieniony ogromnie, i wypowiedział mowę komentowaną później bardzo rozmaicie.

— *Messieurs! l' Empereur vous a aimé, c'est pour vous une grande perte, une perte enorme. Il vous a aimé, il a voulu du bien à ce pays......*

Od tych słów zaczynała się ta pamiętna mowa, a za niemi szło zapewnienie, że niedawno właśnie rozmawiał ze zmarłym Monarchą, że miał wówczas sposobność przekonać się, jako dawna życzliwość Aleksandra dla Polaków nie wygasła jeszcze, oraz trochę hazardowna aluzya, że nagła śmierć cesarza oddala bliską już chwilę doniosłych niezmiernie zmian i ulg dla Królestwa Polskiego.... Wszystko to było mówione gorączkowo, pod wrażeniem wezbranego uczucia i żalu, frazesów widocznie nie układał, tylko wyrywały mu się one z gardła gwałtem, jakby nieprzepartą siłą.... Uśmiechano się trochę, słysząc to zapewnienie, *que l'Empereur Alexandre II vous a aimé....* ale nie ulega wątpliwości, że Albedyński mówił te słowa z najgłębszem przekonaniem i najlepszą wiarą, a że tak było w istocie, przekonywują mnie fakta, z bardzo pewnego zaczerpnięte źródła.

Niedawno, właśnie przed zamachem, był on w Petersburgu, i miał długą audyencyę u cesarza. Czasy były lepsze, Loris-Melikow stał u władzy, więc zahazardował się raz jeszcze i przedstawił Aleksandrowi II raport swój co do stanu Królestwa Polskiego, wraz z żądaniem pewnych ulg.... Cesarz słuchał raportu z roztargnieniem, chodząc gorączkowo po pokoju.... Nagle uniósł się gwałtownie, twarz mu poczerwieniała, wargi drżeć zaczęły.... Albedyński przeląkł się straszliwie....

— *Sire! si cela doit nuire a vôtre santé, je retire mon rapport, je viendrai une autre fois....* i zalękniony wstał z krzesła, cofając się ku drzwiom.

W tej chwili cesarz zbliżył się do niego, przycisnął silnie rękę o jego ramię i sadzając go gwałtownie napowrót na krześle, zawołał gromko.

— *Non, restez.....*

Latanina po pokoju zaczęła się na nowo. Nagle Aleksander II stanął przed Albedyńskim i podnosząc w górę zaciśnięte pięści, zawołał całym głosem:

— *Ah! s'ils savaient comme je l'ai aimés...*

Całe to opowiadanie wydaje mi się wielce prawdziwem. Aleksander II-gi nie mógł nigdy przebaczyć Polakom dawnego swego dla nich uczucia, uważał się za osobiście pokrzywdzonego i najokrutniej zawiedzionego, a nie ulega wątpliwości, że w ostatnich latach jego życia usposobienie względem nas zaczęło się o wiele zmieniać na lepsze, że zwłaszcza przy Loris-Melikowie i wpływie, jaki miał na cesarza przez ks. Jurjewską Albedyński, kto wie, czy choć część proponowanych przez niego dla Królestwa ulg nie weszłaby w wykonanie.

Ostatnią wielką dla kraju zasługą Albedyńskiego, jest niewątpliwie tak trafny i szczęśliwy wybór biskupów. Ugoda ze Stolicą Apostolską wyszła z inicyatywy p. Giersa, ale wybór osób dla Królestwa zależał głównie od jenerał-gubernatora. Albedyński umiał wybrać najgodniejszych, wszelkie trudności w Petersburgu usunąć, zarzuty obalić, a wogóle cały czas jego rządów jeśli nie odznaczał się protekcyą Kościoła, bo to było niepodobieństwem, to przynajmniej pewną praw jego ochroną, interesów poszanowaniem. Jak zaś ochrona ta nie przychodziła łatwo i jak była potrzebną, wskaże Ci najlepiej następujący przykład. Za czasów administracyi archidyecezyą warszawską X. Sotkiewicza, dzisiejszego biskupa sandomierskiego, żandarmom, a właściwie jen. Orżewskiemu wydało się pewnego razu, że nabożeństwo t. z. g a l o w e, t. j. odprawiane w dzień imienin i urodzin członków rodziny cesarskiej, za pomyślność domu panującego, — nie odbyło się w katedrze św. Jana z odpowiednią pompą. Szle więc raport, jako przy asyście mało było kleryków, świece na ołtarzu za cienkie (*c'est textuel*), a *solo* wykonane na chórze brzydkie i niestaranne, z czego wszystkiego wnosić należy, że Administrator dyecezyi nie dba należycie o wspaniałość nabożeństw cesarskich, że więc objawia w ten sposób lekceważenie dla N. Pana. i t. d. Jeden egzemplarz tego raportu poszedł do kancelaryi jenerał-gubernatora, drugi do Petersburga. Jen. Albedyński nie wiedząc, co z tym fantem zrobić, a bojąc się, aby donos żandarmeryi nie zaszkodził Administratorowi w Petersburgu, przesłał mu po prostu „bumagę“ z prośbą o objaśnienie. X. Sotkiewicz musiał się więc tłómaczyć na piśmie bardzo obszernie, że jako z powodu wakacyj w seminaryum, tak mało jest kleryków w Warszawie i dlatego była asysta mniej liczna, że muzyka w katedrze nie należy ani do niego, ani do kapituły, lecz do dyrektora konserwatoryum, a ten objaśnia, że za marne wynagrodzenie, jakie mu rząd na utrzymanie tej muzyki przeznacza, lepszego *sola* zaprodukować nie jest w stanie i t. d. Słowem o te świece i o to *solo*, toczyła się cała korespondencya urzędowa, bo naturalnie Albedyński tłómaczenie Administratora przesłał do Petersburga, z zaznaczeniem, że jak śledztwo wykazało, jest ono całkiem zgodne z prawdą, bał się bowiem, aby go tam żandarmerya nie przedstawiła, jako pierwszego buntownika i rewolucyonistę.

Masz z tego próbkę, jakiem jest położenie duchowieństwa w tym kraju i czy małą zasługą tego, co wszystkie codzienne, tak nawet drobnostkowe szykany pragnął usuwać i łagodzić. Nic też dziwnego, że duchowieństwo nasze przed innymi odczuło najdotkliwiej stratę „uczciwego człowieka“ i że kapituła archikatedralna zaraz nazajutrz po jego śmierci z własnej woli odprawiła uroczyste nabożeństwo na intencyę — jak opiewały doniesienia w tutejszych *Kuryerach* — „uproszenia u Pana Boga pociechy dla wdowy i rodziny po zacnej pamięci jen.-adj. Albedyńskim.“

Jen. Albedyński przemawiając nazajutrz po śmierci Aleksandra II do deputacyi obywateli o życzliwych zamiarach zmarłego cesarza dla kraju i nowej erze, jaka niebawem dla Królestwa Polskiego miała nastąpić — dał już przez to samo dowód wielkiej odwagi. Gdyby był pospolitym tylko karyerowiczem, nie śmiałby się nigdy ryzykować na podobne przemówienie wobec niepewnej przyszłości, niepewniejszego jeszcze własnego stanowiska, i uznałby raczej wskazówki, iż początek nowego panowania będzie tak dyametralnie różnym od końca poprzedniego. W innej chwili, dziś naprzykład, nie uszłoby mu to na sucho z pewnością, a że wówczas przeszło jakoś szczęśliwie, przypisać to należy raczej ogólnemu popłochowi i zamięszaniu, jakie po zamordowaniu cesarza zapanowało nad Newą. Zrazu nie wiedziano tam, w którą zwrocić się stronę. Dwa wpływy, dwa stronnictwa, prowadziły z sobą walkę o nowego władcę. Albedyński pojechał do Petersburga na pogrzeb monarchy, który mu był osobistym przyjacielem, bawił tam kilka tygodni, ale zmieniona jego pozycya przez ten czas nie wyjaśniła się wcale. Upadek Loris-Melikowa zachwiał i jego także, widocznem jednak było, że młody cesarz pod wrażeniem tragicznej śmierci ojca postanowił oszczędzać jego bliższych przyjaciół, przynajmniej przez czas jakiś, póki się żal synowski nie ukoi i ten jedynie wzgląd tłomaczy chyba pozostawienie Albedyńskiego w Warszawie, nawet później, za ministerstwa Ignatiewa, kiedy reakcya wzięła górę, a popy i p. Pobiedonoscew stanęli u władzy.

Mówiono, że Aleksander III czuły na czystość, którą nazwę finansową, t. j. na bezinteresowność w służbie i niewyciąganie państwa na donacye i pensye, cenił w nim głównie to, że tyle lat służąc, żadnej fortuny nie zebrał i osobistego majątku nie posiadał wcale. Mówiono także, że na jednej radzie ministeryalnej, kiedy rzucano się wprost na Albedyńskiego, dowodząc, że Królestwo polskie przepełnione jest rewolucyonistami i lada chwila tam wybuchną niepokoje, a ten bronił się tak zawzięcie i wyrzekł owo gromkie „nieprawda“ — które niech mu na zawsze policzonem będzie — cesarz wziął stronę jenerał-gubernatora warszawskiego i tem przeciął dyskusyę, obrachowaną na nowe dla nas prześladowania i środki represyjne. Faktem jest jednak, że Albedyński nie miał u Aleksandra III ani setnej części tej łaski, jaką obdarzał go ojciec dzisiejszego monarchy. Nie tacy ludzie trafiać mogą do obecnego władcy Rosyi.— Pozostawiono go czasowo w Warszawie, ale kto wie, czy gdyby śmierć Albedyńskiego nie uratowała w samą porę sytuacyi, Aleksander III nie dałby się był nakłonić pierwej lub później do wyrzucenia przyjaciela ojcowskiego, który tak był nie na rękę i taką stawiał tamę projektom petersburgskich rządców. Kiedy Albedyński ciężką złożony chorobą, dogorywał w Warszawie, Cesarz nawet ani razu nie zapytał o jego zdrowie, chociaż choroba trwała nie tydzień lub dwa, ale całe miesiące. To zapomnienie bolało mocno zmarłego generała.

— Jakto? mówił — *ce viellard le Pape*, mnie schyzmatykowi przysyła swoje błogosławieństwo i każe dziękować za to, żem się przyczynił do nominacyi biskupów i oszczędzał Kościół katolicki w tym kraju, a *ce jeune homme*, którego ojcu i dziadkowi tyle lat wiernie służyłem, nie raczy się nawet zapytać, kiedy powędruję na tamten świat.

Przypomniano go sobie w samą porę. Na dwa dni przed śmiercią otrzymał Albedyński z okazyi koronacyi order św. Włodzimierza I klasy i reskrypt cesarski, którego już nie czytał wcale, a w którym kraj powierzony jego pieczy nazwany był nie „prywiślańskim“ (jak to uczyniono w reskrypcie do Apuchtina), ale Królestwem Polskiem. Zachowano przynajmniej w chwili śmierci tę względem zmarłego delikatność.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

przeważnie przedmiotem, o którym ja szczegółowego sądu wydać nie jestem w stanie, gdyż nie znam dość blisko stosunków, a powtóre, że gdybym chciał w te wszystkie szczegóły wchodzić, musiałbym sześć razy jeszcze dłużej o nich mówić, niż on mówił. Zaczął on od przypomnienia usposobień, jakie w tej Izbie panowały w roku 1879 na początku naszej ówczesnej pracy. Otóż jest to, że użyję znanego, już wyrażenia: kwestya zapatrywania. Mowca starał się dowieść, że wówczas w jego stronnictwie panowało usposobienie pojednawcze. Pozwolę sobie być w tej mierze przeciwnego zdania. Odwołuję się do pamięci tych panów kolegów, którzy z nami wówczas wstąpili do Izby, że wówczas położenie zdawało się być dla nas większości bardzo jeszcze wątpliwe, tak, żeśmy zaledwie wiedzieli, czy będziemy mieli większość, i że dlatego występowaliśmy bez wielkiej pewności, jeźli nie z obawą; a właśnie owo stanowisko ostre i nieprzejednane, jakie panowało na ławach lewicy, silniej nas zjednoczyło, stworzyło z nas większość, i to spowodowało, że stosunki tak się rozwinęły, jak one są dzisiaj.

Było to usposobienie tak nieprzejednane i wyzywające *a priori*, że ci członkowie gabinetu ówczesnego, którzy poniekąd do was panowie z lewicy należeli, w czasie trwania sesyi parlamentarnej zmuszeni byli ustąpić, nie wobec naszej, ale waszej nieufności. (*Oklaski z prawicy*). Czy to jest dowodem *a priori* pojednawczego usposobienia? o tem pozwalam sobie wątpić.

Następnie szanowny mowca jeneralny mówił o wszystkiem, co w ciągu rozpraw adresowych może być podniesione, mówił o czynności konserwatywnego stronnictwa i duchowieństwa w rzeczach reform gospodarczych. Nie będziecie mi panowie mieli za złe, że ja to wszystko pominę, gdyż najpierw zapatrywania nasze w wielu punktach niezupełnie są jednakowe, a powtóre że towarzysze moi z tej strony Izby specyalnie zaczepieni znajdą niewątpliwie sposobność obronienia się i wyłożenia swych myśli. Gdzieżby nas to zresztą zaprowadziło, gdybyśmy wszystkie ustawy, jakie tu w poprzedniej sesyi uchwalone były mieli brać pod rozbiór — nadto dodać winienem, że poprzedni mowca mówił o czynnościach komisyj parlamentarnych i przedstawiał ich historyę ze swojego oczywiście stanowiska. Otóż ja nie należałem do tych komisyj i nie mógłbym odpowiedzieć z potrzebną znajomością przedmiotu.

Następnie szanowny mowca zajmował się ogólną polityką finansową i podatkową rządu. Sądzę, że rozprawy budżetowe dadzą sposobność, zarówno tej stronie Izby, jak i z ławy ministeryalnej dać na to należną odpowiedź. Mówił dalej o czeskich stosunkach. W następstwie wczorajszej i onegdajszej dyskusyi byłbym bez tego zmuszony przejść do tej kwestyi. Powiecie panowie, że ja z góry uprzedzone zajmuję stanowisko. Jeden z autorów niemieckich powiedział: jedyna bezstronność jakiej człowiek jest zdolnym, jest to mieć świadomość o swej parcyalności.

Jest rzeczą naturalną, że nas ściślejsze łączą węzły z naszymi słowiańskimi współplemieńcami, ale mogę was zapewnić, za siebie szczegółowo, ale i za nas wszystkich tutaj, oraz naszych niemieckich przyjaciół politycznych, że patrzymy na tę sprawę okiem bezstronnem, że bierzemy pod uwagę, kto gdzie rozpoczął spór, kto go dalej prowadzi, kto go chce zakończyć, — jak ten spór powstał, czy jest w tem wina rządu albo tej strony Izby lub tamtej — i nietylko badamy ogólne stanowisko, nietylko genesis wszystkich tych walk, które daleko sięgają, ale każdy pojedyńczy wypadek.

Darujcie, że i w tej kwestyi ograniczę się na ogólnych uwagach. Powiem wam moje wrażenie może być mylne, jakie na mnie ta sprawa wywiera, powiem wam moje indywidualne zdanie. Wrażenie jakiego doznałem szczególnie przy ostatnich rozprawach, a mianowicie, że gwałtowne, nader gwałtowne są i za gwałtowne skargi z lewicy, ze strony panów Niemców z Czech w tej kwestyi, a że z tej prawej strony niechcę powiedzieć, żeby wszystko było słusznem, ale miało ton obrony i odparcia. (*Bardzo słusznie z prawicy*). Nie jest to zresztą mojem tylko zdaniem ale to jest faktem, że słowiańscy przedstawiciele Czech, odkąd należą do większości, nie przy jednej sposobności podawali Niemcom z Czech rękę do porozumienia. (*tak jest z prawicy*) do pojednania, przynajmniej do kompromisu, a choćby do *modus vivendi* i to w takich wypadkach, gdy chodziło o wybory i inne ważne okoliczności, a mniemam, że mogę stwierdzić inny fakt, że z tamtej strony nietylko w tej Izbie, ale przez Niemców czeskich wogóle, czy wtedy, gdyście panowie byli w większości, czy odkąd jesteście w mniejszości, zawsze odtrącano podobny krok. (*Tak! jest z prawicy*).

Pan mówca jeneralny na końcu swych wywodów przystąpił do właściwego przedmiotu, przynajmniej do tego, co ja za przedmiot niniejszych rozpraw uważam. Zauważyłem już, że w szczegóły, które inni panowie mówcy przywiedli, ja zapuszczać się nie mogę. Muszę zakreślić sobie granice, abym nie wpadł w drobiazgi i nie wypowiedział moich podmiotowych, osobistych poglądów; będąc mandantem mojego stronnictwa i jako taki przemawiając; muszę zakreślić sobie granicę, abym nie przemawiał wyłącznie jako Polak, w tych ciężkich dla nas czasach, tak ciężkich, że trzeba sobie przymus zadać, aby tego nie wyrazić, czem serce przepełnione, co pali na ustach. (*Poruszenie, oklaski na prawicy*).

Panowie! przedmiot rozpraw sięga daleko poza zwykłą miarę kwestyi na porządku dziennym. Chodzi o odpowiedź na cesarską mowę tronową, a jeśli mowa tronowa ma być uważaną jako program rządu, to odpowiedź powinna mieć znaczenie programu większości. A jeśli mowy tronowej, którąśmy świeżo słyszeli, nie weźmiemy za oderwany akt, ale w związku z tem, co nastąpiło, i z tem, co w imieniu rządu tu już było wypowiedziane, mianowicie z mową tronową 1879 roku i z mową tronową przy zamknięciu ostatniej sesyi, to musimy obecny projekt adresu odnieść do projektu adresu z 1879 r. Wtedy powinny być wypowiedziane podstawowe zasady, na których ma się dalsze zachowanie opierać.

Wiem, że są koła, gdzie niechętnie przyjmują takie teoretyczne rozprawy. W ostatnich latach powstał nowy komunał o większej wartości produktywnej pracy, nad niepotrzebnemi mowami politycznemi.

Otóż, panowie, nie zapoznaję wielkiej wartości kwestyj ekonomicznych. Zmuszają nas do bacznego zajęcia się niemi potrzeby codziennego życia, trudności wszelkiego działania i produkcyi, ciężkie przesilenia, z któremi mamy do walczenia, walka o byt, utrzymanie państwa, krajów, gmin, potrzeby każdej pojedyńczej rodziny powołują nas w każdej chwili do tego, i przez całą sesyę zajmujemy się często na naszych posiedzeniach przeważnie tak ważnemi sprawami ekonomicznemi. Ale dlatego właśnie dobrze jest od czasu do czasu zwrócić się do duchowych interesów ludów i do zasad tworzenia się państw i rządzenia państwem.

Przypomnę panom przy tej sposobności początek wszelkiego parlamentaryzmu i ciał reprezentacyjnych Pierwotne parlamenta nie były na to ustanowione, aby zaspokajać rozliczne potrzeby ludów; powołane one zostały o wiele później z biegiem wieków do machiny, przygotowującej ustawy. Ich pierwotnem zadaniem było kontrolowanie użycia pieniędzy państwowych i utwierdzenia zasad, według których państwo ma być rządzonem.

W adresie mniejszości przytoczono wiele rzeczy, które, zdaje mi się, zbyt przechodzą w szczegóły. Nie mogę więc iść śladem adresu mniejszości, skoro on mówi o kompromisach wyborczych w Czechach w r. 1879, o niemieckich egzaminach językowych w Czechach, o niemieckich i czeskich szkołach średnich w Czechach i o agitacyach wyborczych w Czechach. Pomijam to, czy rzeczy te należą wogóle do adresu, i czy obrana forma jest odpowiednią, a jej nie mogę uważać za co innego, jak tylko za formę adresu wstępnego. W każdym razie skargi te tyczą się tylko stosunków w Czechach, a chociaż one rzucają swój cień na stan państwa, to sądzę, że nie są one absolutnie decydujące i tak doniosłe, aby tu musiały być jeszcze specyalnie omawiane, a wobec skarg tych powtarzałem zawsze, przebaczcie mi panowie, że wracam do tego, co już przy innych sposobnościach mówiłem: Jestto spór we własnym domu, który, zdaniem mojem, a stosuję to także do innych krajów i innych stosunków — także we własnym domu przez sejmy powinien być załatwiony (*brawo! z prawicy*), i prawdopodobnie będzie raz załatwiony. Przechodzę więc do tej części obu projektów adresu, która wydaje mi się istotną.

Wybaczcie mi panowie, że powracam do tego, co już powiedziałem w r. 1879 z okazyi dyskusyi adresowej: wspomniałem wówczas ze szczególnym naciskiem, ponieważ wiele mi na tem zależało, i obecnie z tych samych powodów zaznaczam, że przepaść, która nas dzieli i przeciwieństwa między temi dwoma wielkiemi stronnictwami, nie znaczą wierno konstytucyjnie lub nieprzyjazno konstytucyjnie, liberalnie lub konstytucyjnie, nie niemieckość lub sławianizm, ale centralistycznie lub autonomistycznie (*Bardzo słusznie! z prawicy*) — i mam to zadowolenie, że cała poważna, pełna godności i wyczerpująca dyskusya w Izbie panów toczyła się wyłącznie około tego kontrastu, i że także i ci mowcy tej Izby, których — jakże mam powiedzieć — brać trzeba na seryo, głównie także to przeciwieństwo zaznaczyli. Jakież są argumenta naszych szanownych przeciwników? Napisano w adresie mniejszości: Niemcy bronią historycznie ugruntowanej pozycyi swej narodowości, która znaczy to samo, co warunki egzystencyi państwa. — Otóż pomijam to, że nie Niemcy sami przez się, tylko ci Niemcy, którzy na ławach po lewej stronie zasiadają, centraliści między Niemcami, podjęli się tej obrony. Pomijam to że ci panowie nie lubią zresztą żadnych odwoływań się do praw historycznych i tradycyj, a teraz właśnie opozycyę swą uzasadnić chcą historycznie.

Chcę odrazu przystąpić do rzeczy i powiedzieć: Chodzi o pozycyę Niemców jako narodowości przewodzącej w Austryi, jako narodowości w Austryi uprzywilejowanej, a zarazem o język niemiecki, jako taki i jako język państwowy. Sprzeciwia się temu: w części prawnie okoliczność, że podług § 19 ustaw zasadniczych, językowi niemieckiemu nie przyznano innych praw, jak wszystkim innym językom, a powtóre faktycznie to, że stosownie do rzeczywistych potrzeb już i tak niewątpliwym jest ten przywilej języka niemieckiego, zwłaszcza w ciałach reprezentacyjnych i urzędach centralnych. Powiedziano znowu dalej: Stanowisko Niemców jako przywódców w Austryi jest historycznie uzasadnione. Przez co? Mieli oni państwo założyć, utrzymywać, bronić, ocalić, zreformować i zorganizować. Łączą tu moment narodowy z politycznym Niemcy i dodają, że wszystko zdziałali w kierunku centralistycznym i że rejenci ten centralizm dalej wykształcili.

Historya mówi jednak, że cesarze niemieccy z dynastyi Habsburskiej myśleli od czasu do czasu nad stworzeniem potęgi własnego swego domu.— W tym celu rozszerzali swe posiadłości przez akta nabycia różnego rodzaju i przez skupianie znacznych terytoryów. — Upadek Turcyi, jak to już wspomniał p. dep. Dr Rieger, był dla nich wśród tego procesu na rękę, a ugrupowanie się Austryi około Dunaju zostało dokonane, jak to także zauważył p. dep. ks. Liechtenstein. Był to aglomerat małych kraików i samodzielnych państewek, powstały drogą sukcesyi, małżeństw, wolnego zgodzenia się, także i tytułem obustronnych umów, a nawet — i bez tytułu. Przy tem wszystkiem, o ile historya sięga, nie było jeszcze mowy o niemieckiej idei państwowej. Z jednej strony występowała tu ambicya, zupełnie usprawiedliwiona ambicya rejentów, a z drugiej interesa odnośnych ludów i krajów. Najmniejsze z pomiędzy tych krajów miały swe własne instytucye i podług tych instytucyj były rządzone; nie wspominając już o krajach większych, nie wspominając o Tyrolu, nie wspominając o Czechach, jako o państwie osobnem, ani o Węgrach z własną tysiącletnią konstytucyą. A instytucye te były tym krajom zagwarantowane przez rejentów i na mocy ustaw.

Można było w czasach walk i zamieszek przedrzeć papier, zerwać ugodę, ale sądzę, że i wy, moi panowie, nie będziecie twierdzić, iż przez to zobowiązanie ustało.

Cóż się jednak stało pod tym względem od 100 lat?...

Nasi przeciwnicy powołują się na germanizacyę i centralizacyę od czasów Maryi Teresy aż do naszych czasów. Ja jednak doznaję trochę odmiennego wrażenia. Ja widzę z historyi od lat 100, że tak rejenci, jak i wybitni mężowie stanu, którzy rejentów tych otaczali, kusili się o germanizacyę i centralizacyę. Ale ja widzę także z historyi, że zabiegi te w dłuższym lub krótszym czasie regularnie pełzły na niczem. (*Bardzo słusznie! z prawicy*). A o cóż się one rozbijały, moi panowie? O naturę rzeczy, o naturę składu tego państwa, o wolę, albo raczej niechęć ludów. (*Oklaski z prawicy*). Kierunek centralistyczny miał zawsze charakter eksperymentu, a ostawała się autonomia. — Eksperymenta te podejmowane bywały albo przezornie i stopniowo, jak ze strony cesarzowej Maryi Teresy, albo w sposób gwałtowny, jak za rządów cesarza Józefa II.

(*Dokończenie nastąpi*).

# KORESPONDENCYA „CZASU."

**Lwów** 23 października.

W poniedziałek toczyć się będzie przed trybunałem państwa w Wiedniu rozprawa publiczna o naruszenie prawa wyborczego w kuryi gmin wiejskich okręgu Złoczów Przemyślany, wrzekomo dokonane przez Prezydyum Namiestnictwa podczas tegorocznych wyborów do Rady państwa. Oskarżycielem jest Konrad Zacharczuk, działający, jak mówi w skardze, w imieniu wyborców przez gminy wybranych. Prezydyum Namiestnictwa zastępować będzie starosta Robert Terlecki. Do 48 godzin telegram przyniesie nam już wyrok trybunału państwa. Aby ułatwić czytelnikom zrozumienie wyroku, podaję kilka uwag o przedmiocie skargi i rozprawy. Zacharczuk zarzuca Prezydyum Namiestnictwu, że mimo jego rekursu, pozostawiło w liście wyborców z głosem wirylnym osobistości, które nie posiadając majątku tabularnego, ani nawet części takiego majątku nie były uprawnione do głosowania. Skarga jest tak niejasna, że trudno właściwie zrozumieć, o co skarżącym chodzi, czy o zakwestyonowanie całej liczby wirylistów, czy tylko niektórych głosów. Do jednej i drugiej presumcyi brzmienie skargi zarówno dostarcza podstawy. W Przemyślańskim powiecie w tym roku rzeczywiście znacznie wzrosła liczba głosów wirylnych, ale nie jestto dzieło administracyi, lecz następstwo ustawy. W powiecie tym bowiem zaszła w ostatnich czasach parcelacya wielu kompleksów tabularnych, a ponieważ ustawa stanowi, że posiadłość tabularna od której opłaca się podatku mniej niż 100 złr., uprawnia do głosu w kuryi gminnej, przeto każdy posiadacz takiej cząstki kompleksu tabularnego, chociażby ona tylko kilka morgów wynosiła, jest uprawniony do głosu, jako wirylista. Majętność tabularna Łahodów w powiecie Przemyślańskim, podzielona została przez bank, celem ułatwienia sprzedaży przymusowej na trzydzieści kilka kolonij, i każdy taki kolonista głosował potem osobno, bo miał z mocy ustawy głos wirylny. Niema kwestyi, że takie mnożenie się głosów wirylnych stanowi anomalię, której zaradzić wypada, aby z czasem nie doszła do negacyi zasad prawa wyborczego. Jestto jednak dzieło ustawodawcze, a zanim ono dokonane zostanie, administracya nie może wychylać się po za horyzont zakreślony ustawą. Pod tym względem skarga Zacharczuka, nad którą w poniedziałek toczyć się będzie rozprawa przed trybunałem państwa, może tylko wpłynąć na przyspieszenie reformy ustawodawczej.

Skarga podnosi, że niektórzy wiryliści, dopuszczeni do głosowania, w chwili wykonania swojego czynnego prawa wyborczego nie byli już nawet współposiadaczami parcel tabularnych, a zatem nawet zbiorowo nie mieli głosu. Tak się rzecz ma faktycznie z dwoma żydami, którzy jako posiadacze $^2/_4$ części parceli tabularnej, powołani zostali wraz z posiadaczami dwóch dalszych czwartych części do zbiorowego wykonania prawa wyborczego, a tymczasem w chwili wyborów nie byli już posiadaczami. Ten punkt skargi rzeczywiście daje podstawę do sporu, ale chociażby trybunał państwa uznać miał, że Zacharczukowi stała się krzywda przez to, że ci dwaj żydzi przypuszczeni zostali nie do samego wyboru posła — bo o tem mówy niema — lecz do ustanowienia pełnomocnika, któryby za wszystkich współposiadaczy prawo wyborcze wykonał, chociażby dalej Zacharczuk przytoczył jeszcze inne uchybienia tego rodzaju, i trybunał przyznał mu racyę, to wina ciężyć będzie nie na jakiejkolwiek władzy, lecz na okolicznościach i stosunkach niezawisłych od żadnej władzy. Owe parcele tabularne bowiem kupowane są na spekulacyę, więc prawo własności przechodzi co do nich z rąk do rąk, rozlewa się jakby żywe srebro tak szybko, że częstokroć władza tabularna nie doniosła jeszcze władzy prowadzącej listy wyborców o jednej zmianie w księdze gruntowej, a już tymczasem wpłynął do protokołu kontrakt zmieniający znowu stan własności. Władza prowadząca listy wirylistów musi opierać się zawsze na doniesieniu urzędowem o stanie tabuli, więc zawsze będzie wiele wypadków takiej niezgodności w chwili głosowania. Sądy nie obfitują w siły robocze, więc i do nich nie można zwracać się z zarzutem, jeżeli w jednym lub drugim wypadku nie wpłynęło w porę doniesienie urzędowe. Z tego przedstawienia stanu rzeczy wypływa, że poniedziałkowy proces przed trybunałem państwa nie może pociągnąć za sobą konsekwencyj praktycznych. Nawet na losy zakwestyonowanego mandatu hr. Stadnickiego wyrok trybunału, chociażby zgodny z życzeniem oskarżyciela, nie wpłynie wcale. Chodzi bowiem tylko niejako o ułamki głosów, w najgorszym razie o 2—3 głosy.

**Lwów** 23 października.

(✕) Całe wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było wypełnione zajmującą dyskusyą w sprawach, tyczących się stosunku wzajemnego między gminą miasta Lwowa, a tryesteńskiem Towarzystwem tramwajowem, które na ulicach lwowskich utrzymuje ruch kolei konnej. Jeszcze w poprzedniej kadencyi Rady miejskiej powstały nieporozumienia między gminą a zarządem kolei konnej, które zaostrzyły się tak, że obecnie urzędująca Reprezentacya miejska musiała wybrać specyalną komisyę do przeprowadzenia rokowań i załagodzenia sporu, o ile możności. Dawniejsza Rada, stojąc na stanowisku zawartego układu, wykazywała zarządowi kolei konnej, że w rozmaitych kierunkach nie spełnił warunków układu; zarzucano mu, że pozakładał tory w miejsach innych, niż oznaczono w układzie; że samo założenie torów było wadliwe; że ruch odbywa się nieprawidłowo itd. Zarząd kolejowy nie zważał na te admonicye, a w sprawach ważniejszych apelował do Namiestnictwa, które przychylało się do jego przedstawień, jak np. w sprawie taryfy: wbrew uchwale Rady miejskiej pozwoliło Namiestnictwo Towarzystwu tramwajowemu pobierać prowizorycznie taksę na dość znacznej przestrzeni, począwszy od koszar Ferdynanda przy ulicy Grodeckiej, aż do głównego dworca kolei Karola Ludwika. Obecnie urzędująca Rada — przyznać to jej trzeba — nie wstąpiła w ślady swojej poprzedniczki co do surowego traktowania spraw, wypływających z stosunku między gminą a zarządem kolei konnej, to też i komisya, wybrana z łona tej Rady w celu załatwienia dawniejszych nieporozumień, przystąpiła do akcyi bez żadnych uprzedzeń. — Z przeprowadzonych wzajemnych układów, spisano w formie protokołu, niejako nowy układ; na wszelkie dawniej podniesione zarzuty, rzucili delegaci miejscy zasłonę zapomnienia; na Towarzystwo kolejowe nie nakładano żadnych nowych ciężarów, i domagano się tylko spełnienia niektórych ważniejszych warunków, zastrzeżonych w pierwotnym układzie. Rokowania szły wogóle gładko, a delegaci miejscy posunęli ustępstwa do tego stopnia, że zgodzili się nawet na następujący warunek: Gmina zezwala, ażeby kolej konna pobierała od jadących tylko jedną sekcyę, 5 cent., gdy jadą I klasą, a 4 centy, gdy jadą II klasą. (Dotychczas pobierała kolej tylko 4 i 3 centy).

Za to ustępstwo przyczyni się kolej konna kwotą 10.000 złr. do zakupna domu Weinrebów, uskutecznionego już przez gminę kosztem 30 000 złr. (Dom ten został zakupiony tylko w tym celu, aby go zburzyć i rozszerzyć wjazd na ulicę Żółkiewską) Układ w ten sposób zawarty między delegatami Rady miejskiej a zarządem kolei konnej został przedłożony trzem sekcyom Rady, z których dwie akceptowały go bez zmiany, zwłaszcza, że w układzie zastrzegł sobie zarząd kolei konnej, iż układ ten musi gmina uważać jako całość i albo przyjąć go bez zmiany, albo też odrzucić. Tylko jedna sekcya, a mianowicie budownicza, dostrzegła, że układ ten zawiera postanowienie, które przyjętem być nie m że. Tym uciążliwym warunkiem jest podwyższenie taryfy o 1 centa.

Zdawałoby się, że tak nieznaczne podwyższenie nie powinno wcale wchodzić w rachubę, a tymczasem, przy ścisłem obliczeniu pokazuje się, że ów cent, pobierany przez kolej od jadących tylko przez jedną sekcyę, przyniesie Towarzystwu na rok 5000 złr świetny więc interes chce zrobić Towarzystwo, bo za kwotę 10.000 złr., ofiarowaną na zakupno domu Weinrebów, chce ściągnąć od mieszkańców, w przeciągu 5 lat (bo co 5 lat odbywa się rewizya taryfy) 25000 złr. To też Rada wysłuchawszy wywodów najpoważniejszych radnych, przedstawiających, że układ w tym duchu zawarty, nie jest do przyjęcia, odrzuciła go i poleciła komisyi przeprowadzić dalsze rokowania z Towarzystwem tramwajowem, ale tylko na tej podstawie, że o podwyższeniu taryfy nie będzie mowy. Zarazem uczyniono wniosek: ażeby prowizoryczne pobieranie podwójnej taksy na jednej sekcyi, zostało uchylone; wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

**Wiedeń** 23 października.

○ Serbia dała mocarstwom formalne przyrzeczenie, że nie wystąpi z akcyą zbrojną, czekając na rezultata konferencyi. W zamian otrzymała zapewnienia w podwójnym kierunku. Najpierw, że w razie jakichkolwiek zmian na półwyspie bałkańskim, mocarstwa podejmą sprawę regulacyi granic serbsko bułgarskich; powtóre, że mocarstwa bez zwłoki do zwołania konferencyi przystąpią i dołożone będą starania, żeby obrady konferencyi jak najprędzej ukończone zostały. Taki obrót spraw wyniknął ztąd, że Serbia bez terminu, na czas nieograniczony, ani się zobowiązywać, ani kosztów mobilizacyi ponosićby nie mogła. Serbia jest na Wschodzie nie rewolucyjnym, ale konserwatywnym elementem. Oświadczała ona od początku zawikłań, że stoi przy traktacie berlińskim i jeżeli traktat ten zostanie utrzymany, jeżeli do Filipopolu powróci gubernator sułtana, to Bułgarya doznałaby takiego ukarania i upokorzenia, że Serbia zgodnie z oświadczeniami swojemi mogłaby demobilizować. Jakbądź zaś mocarstwa postanowią, zwlekanie akcyi dyplomatycznej jest niemożliwe. Mocarstwa uznały za słuszne i konieczne, żeby się obliczać pod tym względem z faktem mobilizacyi serbskiej. Przyspieszenie konferencyi sprawiło, że mocarstwa nie mają czasu przedtem wyrównać różnic zachodzących pomiędzy niemi co do sposobu i co do stopnia instalowania stanu, zgodnego z traktatem berlińskim. Zapewniają dzisiaj, że różnice te nie są wielkie, że nie mogą być powodem rozbicia się konferencyi i że wyrównanie ich łatwo na samej konferencyi nastąpi.

Co do szczegółów to zdaje się, że wszystkie mocarstwa podzielają zdanie, iż unia personalna nie jest możliwą, że nie da się pogodzić godność udzielnego księcia z godnością urzędnika i poddanego sułtana. Albo zrównanie z sobą obu krajów, ażeby mogły mieć jednego naczelnika, albo poprzedni stan; innego sposobu niema. Gdy jednak wskutek nalegania Anglii (opinia w tej mierze lorda Salisbury jest znaną i kategoryczną) i wskutek niezadowolenia panującego w Bułgaryi i Rumelii coś dla nich trzeba będzie zrobić, żeby pokój utrwalić, zapewne mocarstwa zgodzą się na rewizyę statutu organicznego Rumelii Rewizya ta będzie już pewną zmianą warunkującą dalsze zmiany, więc ewentualnie regulacyą granic serbskich.

Rosya stoi wszelako bezwarunkowo przy instalowaniu poprzedniego stanu. Albowiem, jak to charakterystycznie zdradza *Journal de St. Petersbourg* niczemu to na przyszłość nie przesądza; na teraz tylko została chwila niewłaściwa obrana i odbyła się rewolucya w niewłaściwych warunkach t. j. bez pozwolenia Rosyi. — Dają też z Petersburga naukę Bułgarom: wiedźcież, że na przyszłość takie rzeczy inaczej trzeba urządzać, jeżeli ma być skutek.

Węgrzy mają podobno silnie przeciw hr. Kalnokyemu wystąpić i domagać się wyjaśnień, czy stanowisko, wpływ i interesa państwa nie zostały na Wschodzie zachwiane? Przemowa Cesarza jutro ma być tylko ogólnikowo pokojową.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Dzienniki tutejsze z zeszłego tygodnia doniosły, że egzekutor podatkowy w powiecie samborskim, nazwiskiem Stanisław K., znikł bez wieści, sprzeniewierzywszy pobrane od stron podatki w wysokości 2,000 złr. Z autentycznych informacyj wypływa, że pomieniony egzekutor, rzeczywiście dnia 3 września b. r. opuścił swe stanowisko służbowe, wśród okoliczności, rzucających nań podejrzenie sprzeniewierzenia nieprawnie pobranych od stron podatków, lecz został na rekwizycyę władz tutejszych już dnia 10 września b. r., w drodze do Ameryki w Hamburgu przytrzymany. Czy K. dopuścił się istotnie czynów karygodnych, ewentualnie ile wynoszą podatki przez niego sprzeniewierzone, to się nie da na razie oznaczyć z całą pewnością, gdyż odnośne dochodzenia są dopiero w toku.

Jeżeli niektóre strony przez niego rzeczywiście poszkodowane zostały, to sobie samym winę strat poniesionych przypisać będą musiały, gdyż egzekutorom podatkowym instrukcyą służbową bezwarunkowo zakazane jest odbieranie od stron pieniędzy, a zakaz ten, na który przy ustanowieniu egzekutorów zwrócona została uwaga zwierzchności gminnych, względnie przełożeństw obszarów dworskich, bywa zawsze przez odnośne władze przy każdej nadarzającej się do tego sposobności należycie przypominany i do publicznej wiadomości podawany. W tej mierze nawet na kartach upomnienia umieszczoną jest przestroga, że wpłaty uiszczane na ręce egzekutorów, nie mają waloru w razie zakwestyonowania.

Prezydyum Namiestnictwa obwieszczeniem z d. 19 października 1885 r. l. 9470/pr., zawiadamia: Na mocy rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 września 1885 r. l. 3945/M. J. zostają:

1) miejscowości: Demblin, Jadowniki mokre, Jagodniki, Miechowice małe, Miechowice wielkie, Nowopole, Wietrzychowice z Szymanowicami, Pasieką i Pasierbem i Wola rogowska z okręgu starostwa w Brzesku, dalej

2) miejscowości: Konary, Nieciecza, Podlesie dębowe i Żabno z Przedmieściem i Targowiskiem z okręgu starostwa w Tarnowie wyłączone i wcielone do okręgu c. k. starostwa w Dąbrowie.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem rozpoczęcia czynności c. k. sądu powiatowego w Żabnie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Za c. k. Namiestnika
*Loebl* w. r.

Pan Namiestnik zamianował powiatowego wachmistrza żandarmeryi w Kamionce Bronisława Gergovicha kancelistą c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie.

# Delegacya węgierska.

*Skład delegacyi:*

*A.* Izba wyższa: hr. Juliusz Andrassy, hr. Aladar Andrassy, patryarcha German Angyelicz, hr. Ludwik Batthyanyi, baron Ludwik Döry, wielki koniuszy hr. Stefan Erdödy, hr. Andor Festeticz, kardynał Haynald, baron Fryderyk Kochmeister, Svetozar Kussevicz, Antoni Lukacz, hr. Mikołaj Mikes, baron Józef Rudnyanszky, biskup Wawrzyniec Schlauch, wielki ochmistrz hr. Geza Szapary, strażnik koronny Józef Szlavy, hr. Aug. Zichy, hr. Antoni Zichy, hr. Franciszek Zichy i hr. Henryk Zichy.

Zastępcy: hr. Geza Apponyi, hr. Wilhelm Festeticz, baron Ferdynand Inkey, hr. Stefan Palffy, hr. Karol Pongracz, hr. Ludwik Zichy-Ferraris.

*B.* Izba posłów: Paweł Andahazy, hr. Teodor Andrassy, hr. Albert Apponyi, Gwido Bausznern, Edmund Barczay, Emeryk Bende, Achaz Beothy, hr. Bethlen, Zygmunt Bohus, Boros, Csernatory, Ernest Daniel, Maks Falk, Eugeniusz Gaal, Fryderyk Herkanyi, Aleksander Hegedüs, Juliusz Horwath, Emeryk Jvanka, Maurycy Jokay, hr. Stefan Keglewicz, Jerzy Kresticz, Arpad Kubinyi, Gabryel Latinowicz, Ludwik Lang, Józef Miskatowicz, baron Perenyi, Tadeusz Prileszky, Stefan Rakovszky, Edmund Szalay, Koloman Szell, Jerzy Szerb, Dezidery Szilagyi, Wirgili Szilagyi, Oliver Szlavy, hr. Ludwik Tisza, Ludwik Vukotinowicz, Maurycy Wahrmann, baron Albert Wodianer, bar. Bartłomiej Zmaic.

Zastępcy: Gustaw Degen, Karol Fackh, Milan Iszakowicz, Karol Neusziedler, Teodor Pejacsewicz, Geza Rakovszky, Paweł Szirmay, Dominik Teleky, hr. Józef Török i Emeryk Visi.

*1 posiedzenie odbyte d. 22 b. m.*

Deleg. hr. Franciszek Zichy, jako najstarszy wiekiem, zagaja posiedzenie o godzinie 5 i zaprasza na sekretarza hr. Ludwika Batthyany'ego.

Ze strony wspólnego rządu są obecni: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, minister wojny hr. Bylandt-Rheidt, minister wspólnych finansów Kallay i wiceadmirał baron Sterneck; ze strony rządu węgierskiego: prezes ministrów Tisza i minister baron Orczy.

Delegacya przystępuje do wyboru prezydenta. Na 48 głosujących został 47 głosami wybrany prezydentem kardynał-arcybiskup Ludwik Haynald. Wiceprezydentem został wybrany 46 głosami hr. Ludwik Tisza. Sekretarzami zostali wybrani: Hegedüs, Rakovszky i baron Rudnyanszky, a kwestorem baron Wodianer.

Obejmując krzesło prezydyalne, wita kardynał Haynald delegacyę dłuższą przemową, w której zaznacza, iż w tym roku „czeka delegacyę trudne zadanie tak z powodu już i tak ciężko przygniatających ludność wydatków państwowych, jak niemniej z powodu zawikłań, wywołanych w politycznych stosunkach Europy najświeższemi zajściami na półwyspie bałkańskim. Mimo trudności naszego zadania, jest coś, co każe mi ze spokojem spoglądać na naszą działalność, a mianowicie to, iż znamy zawsze dla dobra, dla szczęścia, dla radości i bólów tak gorąco bijące serce i miłość naszego pana i króla i wiemy, iż nie pragnie on niczego innego, jak tego, aby mieszkańcy kraju od nadzwyczajnych ciężarów byli ochronieni i aby konieczne dla państwa i dla utrzymania i zabezpieczenia jego mocarstwowego stanowiska koszta oznaczone zostały niezbędnie konieczną miarą, a przeto będzie niewątpliwie w harmonii z zamiarami naszego Monarchy, jeśli przy rozwiązaniu naszego zadania, ze ścisłą sumiennością zbadamy wszystko, czego rząd dla osiągnięcia całego celu państwa potrzebuje."

Przemowę swą kończy kardynał Haynald okrzykiem na cześć Najj. Pana, który zgromadzenie z entuzyazmem powtarza.

Sekretarz Hegedüs odczytuje pismo prezesa gabinetu Tiszy, zawiadamiające, iż Cesarz przyjmie delegacyę węgierską w sobotę 24 b. m. o godzinie 12ej w południe.

Minister wspólnych finansów Kallay wnosi przedłożenie wspólnego rządu do konstytucyjnego traktowania.

Przystąpiono następnie do wyboru komisyj, które się natychmiast ukonstytuowały. Najważniejszą jest komisya dla spraw zagranicznych, do której zostali wybrani: hr. Juliusz Andrassy, patryarcha Angyelicz, hr. Albert Apponyi, Edm. Barczay, hr. Ludwik Batthyany, Bausznern, Bende, Czernatory, Max Falk, Józef Gall, Horwath, Jokai, Keglewicz, Kresticz, Kussewicz, Lang, Mikes, Miskatowicz, biskup Schlauch, hr. Geza Szapary, Dezydery Szilagyi i hr. Franciszek Zichy. Komisya wybrała przewodniczącym hr. Franciszka Zichego, a referentem Maxa Falka.

Posiedzenie zamknięto o godzinie $6^1/_2$ wieczorem.

## Rada Państwa.

Wczorajsze posiedzenie poranne Izby deputowanych zapełniła w przeważnej części szczegółowa dyskusya nad adresem, począwszy od ust. 13. Przebieg tej dyskusyi podany został treściwie we wczorajszych telegramach biura korespondencyjnego, a nie przedstawia on tak interesujących momentów, abyśmy zmuszeni byli telegramy te dokładniejszemi uzupełniać szczegółami. Pominąć atoli nie można jednej rzeczy, a mianowicie, że wśród dyskusyi szczegółowej odezwały się dwa głosy posłów z naszego kraju i to Rusinów, a oba te głosy wprost sprzecznym odznaczały się duchem i odmiennie wyrażały zapatrywania. Mamy tu na myśli przemówienie p. Kowalskiego i X. Ozarkiewicza, które też podajemy na tem miejscu w streszczeniu, nie posiadając jeszcze stenograficznych zapisków.

Dep. Kowalski zapisał się do głosu przy ust. 22 i 23 adresu, a zwracając się przeciw dep. hr. Dzieduszyckiemu, twierdził, iż z pamięci Polaków nie może ustąpić jagiellońska idea. — Jak się ma rzecz z równouprawnieniem, to okazały ostatnie wybory. Mowca cytuje cały szereg faktów, mających rzekomo wykazać, jak postępowano z Rusinami w Galicyi podczas wyborów i rozwija następnie porzucone przez dep. Szczepana religijne spory w Galicyi. Nie istnieje wprawdzie tam ruch religijny w surowem tego słowa znaczeniu, gdyż pod względem dogmatycznym niema żadnej różnicy między Polakami i Rusinami, ale niewykształcony człowiek nie rozumie różnicy między właściwemi dogmatami, a obrządkiem. Jeśli mu się co odbierze z rytualnych urządzeń, to obrażone zostaną także jego religijne uczucia. Zaniepokojenie wśród Rusinów, którego istnienia zaprzeczył ks. Czartoryski, objawiło się już kilkakrotnie. Pocieszają Rusinów tem, iż będzie lepiej, ale jak długo jedną narodowość wysuwa się przeciw drugiej, tak długo nie przyjdzie do porozumienia. Jeżeli komu, to przedewszystkiem organom rządowym doradzać należy umiarkowanie; skoro one porzucą stronnicze stanowisko, wówczas pogodzą się z pewnością stronnictwa. (*Oklaski z lewicy*).

Przy ustępach 28, 29 i 30 zabrał głos X. Ozarkiewicz i rozwijał stanowisko swych ściślejszych przyjaciół politycznych, którzy nie reprezentują wielkich politycznych doktryn, lecz stoją na realnem stanowisku, dbając o duchowe i ekonomiczne interesa swego ludu. Nie dążą oni do pozyskania chwilowej popularności i dlatego przyłączyli się do większości.

„My będziemy bronili autonomii krajów, gdyż widzimy w niej wolność i postęp. My będziemy także popierali obecny rząd, gdyż daje on nam rękojmię, iż się zajmie ludem ruskim. W imieniu ruskiego ludu witamy wszyscy z wdzięcznością i pełną miłości radością Najwyższą mowę tronową, i tej myśli głosujemy za adresem większości.“ (*Żywe oklaski po prawicy*).

Ostatecznym rezultatem wczorajszej szczegółowej dyskusyi było, iż wszystkie ustępy adresu zostały przyjęte bez zmiany według wniosków większości komisyi adresowej, pozatem przyjęto adres także w drugiem czytaniu.

Następnie przystąpiła Izba do drugiego czytania przedłożenia rządowego względem przedłużenia działalności ustawy o uwolnieniu od stempla i należytości przy zaokrąglaniu posiadłości gruntowych. (Referent dep. Gniewosz). Ustawę przyjęto bez zmiany.

Referent dep. Gniewosz wnosi przyjęcie w drugiem czytaniu przedłożenia rządowego, względem przedłużenia działalności ustawy o ulgach podatkowych przy konwersyi żądań hipotecznych.

Dep. Pattai wnosi, aby ulgi podatkowe przy konwersyi nie odnosiły się tylko do żądań hipotecznych w kasach oszczędności i innych instytucyach finansowych, ale do wszystkich żądań hipotecznych, jeśli takowe nie przekraczają 5% stopy procentowej. Dep. Beer podnosi wątpliwość wobec tej poprawki, chociaż zgadza się z jego tendencyą. Sądzi, iż byłoby lepiej obowiązującą ustawę nie do końca r. 1888, lecz tylko do 1 lipca 1886 r. przedłużyć, i żeby do tego czasu przygotować nowy projekt odpowiadający intencyom Pattaia. Dep. Deym wnosi rezolucyę, wzywającą rząd o przedłożenie projektu do ustawy w duchu propozycyi Pattaia.

Po przemówieniu ministra Dunajewskiego i referenta, został przyjęty 139 przeciw 129 głosom wniosek Beera, aby ustawę przedłużyć do końca czerwca 1886 r., a następnie przyjęto także rezolucyę hr. Deyma.

Projekt do ustawy względem przedłużenia ustawy o ulgach podatkowych przy konwersyi obligacyj pierwszeństwa kolei żelaznych, został przyjęty bez dyskusyi.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj o godzinie 7 wieczorem, a na porządku dziennym jest trzecie czytanie adresu.

### Sekretaryat Koła polskiego przesyła nam następujący komunikat:

Koło polskie na 16em posiedzeniu d. 22 paźdz. przedłożyło petycye rękodzielników z Sokolowa i Tow. handl. skórami w Łańcucie o zmianę systemu dostawy potrzebnych artykułów dla armii, swej komisyi; petycyę wydziału Rady pow. w Kossowie w przedmiocie regulacyi dopływów Prutu; tudzież petycyę stołecznego miasta Lwowa o zmianę ustawy o taksach wojskowych — posłowi Chrzanowskiemu, jako członkowi właściwych komisyj sejmowych.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru prezydyum i członków komisyi parlamentarnej. Wybrani zostali: przewodniczącym wszystkiemi głosami, mniej własnym głosem, poseł Grocholski, zastępcą przewodn. p. Jaworski, sekretarzami pp. Mochnacki i Jasiński.

Członkami komisyi parlam. zostali wybrani pp. Czartoryski, Czerkawski, Grocholski, Jaworski i Smarzewski.

W dalszym ciągu obrad przystąpiło Koło do rozstrzygania przedmiotów, będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby, i po przeprowadzeniu dyskusyi nad każdym przedmiotem, postanowiono głosować w Izbie za wnioskami komisyi budżetowej względem przedłużenia ustawy o opłacie należytości przy konwersyi długów hipotecznych.

Dalej postanowiono głosować za wnioskiem większości komisyi kolejowej za ustawą, przedłużającą do czerwca 1886 zawieszenie działalności sądów przysięgłych co do niektórych zbrodni i występków w okręgach trybunałów Wiednia, Korneuburga i Wiener-Neustadt.

Wreszcie Koło postanowiło głosować za wnioskiem komisyi kolejowej w przedmiocie inwestycyj kolei północno-zachodniej.

Wreszcie, uchylając wniosek pp. Chrzanowskiego i Hausnera, aby odroczyć jeszcze teraz zatwierdzenie układu co do objęcia przez rząd w dzierżawę, a względnie zakupienia drogi żelaznej „Praga-Dux-Bodenbach,“ postanowiło Koło polskie głosować w Izbie za wnioskami komisyi kolejowej.

Po załatwieniu tych przedmiotów, zdał sprawę poseł Chrzanowski w imieniu komisyi Koła, do której przekazano petycye rzemieślników galicyjskich w sprawie zapewnienia im udziału w dostawach potrzeb dla armii; w konkluzyi wniósł, aby rzemieślnicy galicyjscy wystosowali petycyę w tym celu do Delegacyi wspólnej w jak najkrótszym czasie, treści wskazanej przez komisyę, a polscy członkowie Delegacyi z największą gorliwością petycyę tę popierać będą.

## Wydalania z Prus.

Do *Pol. Corr.* piszą z Berlina:

„Oświadczenia prezesa ministrów hr. Taaffego na interpelacyę Grocholskiego w austryackiej Izbie deputowanych, znalazły zupełne uznanie w tutejszych kołach kompetentnych. Rząd pruski na zapytanie rządu austryackiego pospieszył ze swej strony z udzieleniem zupełnego wyjaśnienia w sprawie uznanych przez siebie za konieczne wydalań obcokrajowców ze wschodnich terytoryów granicznych, przedstawiając, iż użyte środki są wskazane narodowemi i ekonomicznemi interesami, a środków tych zrzec się nie może żadne państwo na świecie, skoro mając jasne wyobrażenie o warunkach swego dobrobytu, ujrzy, iż interesa jego są istotnie zagrożone.

„Ten fakt samopomocy, na jaki się zdecydować musiał rząd pruski, nie zwraca się naturalnie przeciw państwom sąsiednim, z których pochodzą niemogący się wylegitymować przybysze, a również nie zwraca się przeciw narodowości sąsiednich ludów, z którymi Prusy i Niemcy raczej w zgodzie i przyjaźni żyć się spodziewają. — Zwraca się on wyłącznie przeciw osobom przybyszów, którzy na ziemi niemieckiej wywołują zmianę na korzyść sąsiedniej narodowości, a nadto dla krajowej produkcyi stwarzają ekonomiczną konkurencyę, która podkopuje socyalne położenie tą konkurencyą dotkniętych. Wydalanie jest środkiem administracyjnym, którego dopuszczalność jest stanowczą prawno-państwową zasadą, a który, odpowiadając tylko potrzebom wewnętrznej sytuacyi, nie inwolwuje zupełnie nieprzyjaźnego usposobienia przeciw dotyczącej narodowości, jako takiej.

„To stanowisko zostało uznanem zarówno przez Rosyę, jak przez Austro-Węgry, jako uprawnione; żadne z tych państw nie miało powodu do wmięszania w tę czysto wewnętrzną sprawę Prus. Hr. Taaffe, jak to z zadowoleniem uznać należy, stanął w odpowiedzi na interpelacyę Grocholskiego na tem poprawnem stanowisku nieinterwencyi, a przeto złożył lepszy dowód o swojem zrozumieniu zostania na dobrej stopie z sąsiednim narodem niemieckim, aniżeli liberalna prasa wiedeńska, która w sprzeczności ze swoją zresztą zawsze na widok wysuwaną przyjaźnią względem Niemiec, atakuje odpowiedź, która składa faktyczny dowód przyjaznego sąsiedzkiego usposobienia.

„Brak właściwego mężom stanu praktycznego zmysłu, który stanowi słabość niemiecko-austryackiego liberalizmu, występuje i tu na jaw; podburza on Polaków przeciw rządowi, który uwzględniając należycie potrzeby dyplomatycznej roztropności, utrzymuje w równowadze narodowościowe aspiracye, lecz co prawda, nie jest przesiąknięty liberalnemi ideami, które liberalizm ślepym czynią i dozwalają mu jego własną Niemczyznę deptać nogami. Takie liberalne idee i ideały nie są i nam obce; także i nasza wolnomyślna prasa usuwa na dalszy plan wszystkie względy dla niemieckości i niemieckich interesów, i czyni rządowi ciągle zarzuty z powodu wydalań, w których nasi „wolnomyślni“ nic innego nie widzą, jak tylko uchybienie przeciw zasadom liberalizmu.“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 października.

**Uroczystość** św. Jana Kantego rozpoczyna się, jak już donosiliśmy, z dniem jutrzejszym w kościele akademickim św. Anny. Nabożeństwo to, w którem tak liczny udział biorą Krakowianie, trwa przez dni ośm, a kończy się 40-godzinnem nabożeństwem. — Przez dni zaś 9 przed uroczystością św. Jana Kantego aż do oktawy odbywa się nabożeńswo w kolegium Jagiellońskiem, w mieszkaniu tegoż świętego.

— **Ilość słuchaczów**, zapisanych na czterech wydziałach uniwersytetu Jagiellońskiego, przeszła w tym roku liczbę 1000, do tej bowiem chwili zapisało się 1020 słuchaczy. Nie mniemamy, aby w annalach naszego uniwersytetu był zapisany rok z taką liczbą słuchaczy. Gdy się zważy, że na cały obszar Polski dwa tylko istnieją uniwersytety, nasz stary krakowski i uniwersytet lwowski, wzrost ten słuchaczy nikogo zadziwić nie może. W każdym razie, zapisując tę wiadomość, składamy życzenia świetnej „Almae matris,“ aby z niej coraz szerzej płynęło światło i zdrowie wśród społeczeństwa tylu skołatanego klęskami.

— **Ministerstwo wyznań i oświaty** darowało tutejszym kursom praktycznych robót kobiecych 373 sztuk rozmaitych wzorów koronkarskich. Wzory te już nadeszły i są w posiadaniu szkoły.

— **Magistrat** tutejszy wydał w porozumieniu z Dyrekcyą policyi rozporządzenie, mocą którego wzbronionem zostaje wprowadzanie psów do restauracyj, sklepów, traktyerni, szynków, kawiarni, ogrodów, oraz do doróżek, fiakrów, remiz i wozów tramwajowych. Przekraczający ten zakaz właściciele psów równie jak właściciele wymienionych lokalów, oraz woźnice doróżek, fiakrów i konduktorowie tamwajów karani będą grzywną od 1 do 100 złr. w. a.

— **Ankieta** z powodu drożyzny chleba, a taniości zboża. Kwestyę tę i my kilka razy już podnośliśmy a zastanawiała się nad nią szczegółowo ankieta, wybrana z grona lwowskiej reprezentacyi miejskiej. — Ankieta rzeczona, jak donosi *Gazeta Narodowa*, wysłuchała onegdaj opinii dwóch właścicieli młynów parowych we Lwowie, pp. Thoma i Domsa, co do powodów drożyzny mąki. Pp. eksperci utrzymywali, że mimo niskich cen zboża, głównie zaś pszenicy i żyta, nie mogą obniżyć cen mąki, — albowiem sprzedając ją nawet po dzisiejszych wyższych cenach, ponoszą stratę. Powodem tego stanu rzeczy ma być okoliczność, że młynarze nasi przyjęli system „młynów królewskich“ na Węgrzech, które wyrabiają aż dwanaście gatunków mąki. We Francyi wyrabiają młyny tylko dwa gatunki, a w Niemczech tylko cztéry gatunki mąki, to też tam wyroby mączne mogą być sprzedawane po niższych cenach, niż u nas, — w dalszej konsekwencyi jest tam pieczywo tańsze, niż u nas. Chcąc uchylić ten stan anormalny, zamierzają pp. właściciele młynów parowych zwołać wiec młynarzy, który ma postanowić znaczną redukcyę w produkcyi gatunków mąki, a zarazem ma powziąść uchwałę, że młyny nie powinny piekarzom dawać mąki na kredyt. Utrwalił się bowiem u nas zwyczaj, że czeladnicy piekarscy, dla błahych częstokroć przyczyn, zrywają stosunki z majstrami i rozpoczynają przemysł piekarski na własną rękę i to w ten sposób, że zgłaszają się do właścicieli młynów parowych i biorą od nich mąkę na kredyt. Po kilku chybionych próbach, upadają te nowe kredytem rozpoczęte przedsiębiorstwa; w pierwszym rzędzie traci ów młynarz który kredytował, a stratę swoją stara się powetować na innych piekarzach, i to jest, między innemi, dalszym powodem utrzymywania się u nas wysokich cen mlewa. W dalszym ciągu swoich narad nad środkami, zmierzającemi do uchylenia panującej drożyzny, uchwaliła ankieta we własnym zarządzie wypiekać na próbę chleb i bułki, ażeby przekonać się o istotnych cenach tych najgłówniejszych artykułów pożywienia. W tym celu skomunikowano się już z właściwą władzą wojskową, ażeby na jakiś czas zechciała odstąpić piekarnie wojskowe. Wypiekanie chleba i bułek odbywać się będzie pod bezustanną kontrolą specyalnej komisyi, w skład której wchodzą pp. Łyszkowski, Gostkowski i Krasucki. Prócz tego odniosła się ankieta z prośbą do lwowskiej Izby handlowej, ażeby zechciała zainicyować zwołanie wiecu młynarzy w celu powzięcia uchwały, że i u nas, na wzór zagraniczny, wyrabiać będą młyny tylko cztery próby mąki, — a nie jak to się dzieje dotychczas, 12 prób.

— **W kościele OO. Kapucynów** odbył się dziś wieczorem ślub p. Stanisława Żurowskiego, syna ś. p. Romualda, obywatela z Galicyi — z panną Teresą Konopczanką, córką ś. p. Józefa Konopki i Stefanii z Konopków, właścicieli Mogilan.

— **Od Komitetu** Towarzystwa opieki nad Weteranami z r. 1831 otrzymujemy następujące pismo:

P. Szafrański, przedsiębiorca pogrzebów, który wspaniałomyślnie za 15 złr. najporządniejsze pogrzeby Weteranom z 1831 r. sprawia, dziś nawet tych 15 złr. przyjąć nie chciał, za odbyć się mający jutro pogrzeb Bolesława Laskowskiego, podoficera 4 pułku liniowego — ofiarując to dla wdowy pozostałej. Podnosząc publicznie ten szlachetny czyn, składa Komitet panu Szafrańskiemu serdeczne podziękowanie.

*Ksaw. Konopka.*

— **Wydaleni z Prus** potrzebujący umieszczenia: 1) Ogrodnik artystyczny, żonaty, 2 dzieci, nader zdolny, pracował na swoją rękę, obecnie poszukuje obowiązku przy większym ogrodzie, umie czytać i pisać tak po polsku, jak i niemiecku. Wymagania nader skromne. 2) Ogrodnik, żonaty, 2 dzieci, zdolny, poszukuje miejsca przy ogrodzie mniejszym.

— **Bolesław Korab Laskowski**, żołnierz 4 pułku strzelców z r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“ i medalem zasługi, zmarł tu d. 23 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Łazarza odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godzinie 4 po południu.

— **Obie rezolucye** c. k. Sądu krajowego w Krakowie, o których w kronice wczorajszej wspomniano, że zredagowane były w języku niemieckim, są załatwieniem podań w tymże języku wniesionych przez Dyrekcyą kolei Północnej, musiały być zatem — jak wiadomo — wydane w tym języku, w jakim wniesione były odnośne podania. Rezolucye te dotyczą wyłączenia z hipoteki parcell przez kolej Północną nabytych, musiały być zatem zakomunikowane wszystkim wierzycielom hipotecznym tego ciała tabularnego, z którego rzeczone parcele zostały wyłączone. Jeden z tychże wierzycieli, otrzymawszy z Sądu akt niemiecki, a nie zastanowiwszy się nad tem, dlaczego ten akt musiał być w języku niemieckim wydany, dał powód do całego nieporozumienia.

— **P. J. Zacharyasiewicz** w swojem jesiennem Tusculum w Krzywczy nad Sanem, napisał nowe powieści: *Słomiany człowiek*, rzecz z r. 1772. *Nieboszczka Swatem*, nowella z r. 1794. Pierwsza przeznaczona dla *Kroniki Rodzinnej*.

— **Dukla** 20 października. Miejsce urodzenia bł. Jana Duklana, patrona Polski i Rusi, miasto Dukla, nawiedzane rok po roku strasznemi pożarami, znowu 16go b. m. dotknięte zostało pożarem, przy którym spłonęło kamienic i domów prywatnych około czterdziestu, piątrowy budynek 4 klasowej szkoły, przed pięciu laty ukończony, a co najgorzej, kościół parafialny, fundacyi Jerzego Wandalina hr. Mniszcha i Maryi Amelii z Brühlów Mniszchowej z r. 1770. Kościół ten ze względu architektury, ozdób stylowych, wewnętrznego urządzenia, dwóch marmurowych pomników, siedmiu tablic pamiątkowych, okazałych podwojów żelaznych od kaplic, słowem, swą znakomitą całością, pomimo zniszczenia od pożarów w r. 1821 i 1825, których ślady dotychczas widoczne, godnie reprezentował pamiątkę, że w Dukli ujrzał światło dnia i wiary bł. Jan, chluba narodu po wieków wieki, cudowny obrońca Lwowa od zastępów wrogich Ojczyznie. Nagie, okopcone mury, odkryte sklepienia, pustka w miejscu świątyni Boga, oto widok rozdzierający serca. Dźwignąć ten drogi zabytek sztuki, ten pomnik narodu i wiary ocalić od ruiny, jest za trudnem zadaniem dla parafialnego komitetu i naszego biednego ludu. Wymagania sztuki w odnowieniu wnętrza zwiększą wydatki. Ostateczność zmusza do błagania o pomoc ofiarności publicznej, o pomoc patryotyczną i pobożną w imię Tego, który nagradza świadczone sobie miłosierdzie, okazane kościołowi Jego.

— **Bal polski w Wiedniu.** Arcyksiążę Karol Ludwik przyjął protektorat balu polskiego, który się ma odbyć w salach Towarzystwa muzycznego w d. 9 lutego 1886. Prezesem komitetu balowego wybrany hr. Roman Potocki, wiceprezesem bar. Jakób Romaszkan.

— **Cesarz Niemiecki** opuścił onegdaj w dobrem zdrowiu Baden-Baden z powrotem do Berlina.

— **Podróż cesarzowej Elżbiety.** Depesza z Jerozolimy donosi, że spodziewają się tam przybycia Cesarzowej Austryackiej. Ze Smyrny ma się udać Monarchini na wyspę Rodus, a następnie przez Jaffę zdążyć do świętego miasta i odwiedzić grób św.

**Ignacy Domejko** wraz z O. Semeneńko, bawią od dnia 26 września także w Jerozolimie.

— **W Paryżu** nastąpiło w tych dniach połączenie dwóch najarystokratyczniejszych i najzamożniejszych rodów Francyi. W urzędzie municypalnym paryskim zawarł w zeszłą sobotę ślub hr. Karol La Rochefoucauld z księżniczką de la Trémouille. Świadkami ze strony panny młodej byli: Książę de Chartres i brat jej książę Tarentu; ze strony pana młodego obaj jego wujowie, książę Doudeauville i książę de Ligne. Wieczorem dnia tego odbył się świetny festyn w hotelu de la Tremouille, w którym wziął udział tego samego dnia przybyły do Paryża książę Walii, książęta Aumale i Nemours, jak również członkowie Jockey-klubu. Ślub duchowny nastąpił we wtorek w kościele św. Magdaleny. Podarki ślubne, złożone pannie młodej, przechodzą kosztownością swą wszelką miarę. Wszystkie znakomite rodziny współzawodniczyły z sobą, aby przyszłą księżnę Bisaccia obsypać klejnotami, dostępnemi zaledwo królowym. I tak: ks. Chartres ofiarował jej wspaniałą bransoletę z brylantami i perłami; księżna de Luynes, starsza siostra pana młodego, zegarek wysadzany brylantami i rubinami, wraz z „chatelainą“ z sznura brylantów; ks. Doudeauville agrafę w kształcie gwiazdy w szafirach i brylantach, z wspaniałą oprawą; bar. Alfonsowa Rothschildowa arcydzieło sztuki jubilerskiej, koronę książęcą z brylantów i rubinów; książęta Karol i Ludwik de Ligne cały garnitur szpilek z brylantowemi główkami; księstwo Bisaccia łańcuch na szyję z wielkich różowych brylantów; bar. Natanielowa Rothschildowa broszę w kształcie podkowy z najwyborowszych brylantów i szafirów; księżna de Ligne, wdowa, cudnie rzeźbiony srebrny serwis; panna Noailles śliczny srebrny wazon na kwiaty; księżna Uzés gałązkę brylantową, naśladującą erikę, ulubiony kwiat panny młodej; hrabia i hrabina Cornudet bransoletkę i klamrę dyamentową, obie z herbem panny młodej; panna Rothschildówna parasol z rękojeścią zdobną w brylanty. Najwspanialszy jednak okaz z całego tego zbioru kosztowności stanowi dar matki panny młodej: naszyjnik z pereł, spływający w wisiory, których zakończenie tworzą dwie olbrzymie perły w kształcie gruszki, stanowiące same przez się wartość 40,000 fr.

Pan młody ks. La Rochefoucald rodzi się z ks de Ligne i jest wnukiem księżny de Ligne z domu Lubomirskiej, siostry nieodżałowanej pamięci ks. Jerzego i czcigodnej księżny Izabelli Sanguszkowej. Na uroczystościach ślubnych, powyżej opisanych, znajdowała się ks. Helena Sanguszkówna.

— **Festyn weselny.** Donoszą z Paryża 20 b. m.: Wielki obiad familijny zgromadził wczoraj w hotelu ks. Chartres 24 książąt i księżen z powodu podpisania kontraktu ślubnego ks. Waldemara duńskiego z księżniczką Maryą Orleańską, córką hrabiego Paryża. Prócz krewnych panny młodej, byli obecni w. książę Mikołaj i książę Walii. Wieczorem przybyła znaczna ilość osób, które były obecne na ślubie hr. Karola La Rochefoucauld z księżniczką de la Trémouille w kościele św. Magdaleny. Nadobna księżniczka Marya Orleańska miała na sobie suknię z gładkiego tiulu i we włosach białą różę. Klejnoty w ogóle u dam starszych i młodszych były zastąpione kwiatami. Natomiast ćmił blask wystawionych podarków ślubnych, na które złożyła się cała rodzina Orleańska i jej krewni. Królowa Wiktorya nadesłała medalion, zawierający włosy zmarłego jej małżonka; rodzice panny młodej całą pariurę z brylantów i szmaragdów; książę Aumale naszyjnik z szafirów i brylantów; rodzeństwo przyszłej księżny Waldemarowej sztucznie zrobiony zegarek; księżna Uses kropielnicę z starego srebra; margrabina Beauvoir okutą w srebro książkę do nabożeństwa; kilka wielkich dam z Faubourg S. Germain prześliczne, bogate wachlarze, bar. A. Rothschildowa parę wazonów sewrskich i wielkie zwierciadło, oprawne w srebrne ramy.

**Ślub** kościelny księcia Waldemara z księżniczką Maryą Orleańską odbył się w zamku Eu d. 20 b. m. Ks. Chartres prowadził pannę młodą do ślubu, ubraną w bieli z koronkowym welonem na głowie. Za nim postępował książę Waldemar z matką swą królową duńską, dalej następca tronu duńskiego z księżną Chartres, Hrabia Paryża z księżną Walii, książę Joinville z księżną Cumberland, w. książę Aleksy z księżną Małgorzatą Czartoryską, ks Henryk Orleański z królewną duńską, książę Penthièvre z Hrabiną Paryża, ks. Jerzy Angielski z księżną Augustą Koburską, książę Nemours z księżniczką Ludwiką Angielską, ks. Aumale z ks. Wiktoryą Angielską, ks. Montpensier z księżną Maud, ks. Alençon z ks. Montpensier, hrabia Flandryi z ks. Filipową Koburską, ks. Filip Koburski z ks. Bianką Orleańską, ks. Ferdynand Koburgski z ks. Amelią Orleańską, ks. Antoni z ks. Heleną Orleańską. Ponieważ państwo młodzi nie są jednakowego wyznania, ceremonia nie mogła się odbyć w wielkim katolickim kościele, lecz w kaplicy zamkowej, gdzie po pięknej przemowie, dawał ślub Mgr. de Huest w asystencyi X. Bauvoir i dziekana z Eu. W tym samym porządku przeszedł orszak ślubny do białej sali, gdzie ceremonia odbyła się według obrządku luterskiego. Pastor Janssens miał krótką niemiecką przemowę, poczem nastąpiły powinszowania składane nowożeńcom. Z kolei przeszli wszyscy do stołu. Przy stole honorowym, przy którym siedziała królowa duńska, zajęli miejsce z osób nienależących do krwi królewskiej, prócz księcia Decazes, tylko książę Glücksburg i hr. Moltke. Orszak obiadował w salach pobocznych. Hrabia Paryża wzniósł toast za zdrowie obcych książąt, na który książę Walii odpowiedział. Wieczorem udali się nowożeńcy do Saint-Firmin; nazajutrz miało być wielkie polowanie.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 25go: *Ogniem i Mieczem*, obraz dramatyczny w 6 odsłonach, podług powieści H. Sienkiewicza, przerobił B. Pobóg.

**Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

**Groby królewskie** i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

**Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 23go października pochmurno, wieczorem deszcz; term. od 3·0 doszedł do 10·5 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 741·8 millim., termom. 3·0 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 25go października: ś. Jana Kantego i śś. Kryspina i Kryspianina; w poniedziałek 26go: śś. Ewarysta pap. Fulki.

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

**Z Akademii.** W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna. Sekretarz prof. Dr Kuczyński przedstawił: 1) odbitkę rozprawy p. t.: „Beitrag zur Dipteren-Fauna Galiziens,“ umieszczonej w entomologicznem czasopismie berlińskiem, nadesłaną w darze przez autora Dra A. Grzegorzka, proboszcza w Bochni; 2) Zdania Członków Wydziału: a) o rozprawie pp. K. Gąsiorowskiego i A. Wayssa p. t. „Przeprowadzenie aromatycznych aminów w chloro- i bromo-węglowodory;“ b) o rozprawie p. Bron. Błockiego p. t.: „Jaka była właściwa przyczyna nastania i ustania epoki lodowej?“ c) o rozprawie Dra Kazim. Olearskiego p. t.: „O sile odpornej stawianej przejściu elektryczności przez mieszaniny gazów pod niskiemi cieśnieniami.“ Prof. Dr Czyrniański przedstawił dwie rozprawy Dra Br. Lachowicza na swoje ręce nadesłane, pierwsza p. t.: „O działaniu chlorków rodzin kwasowych na sole nieorganiczne,“ druga p. t.: „O składnikach moczu w wypadku chyluryi.“ Prof. Dr Alth wyłożył treść swej rozprawy: „Przyczynek do geologii wschodnich Karpat. Część pierwsza. W dyskusyi nad tą treścią brali udział: Dr Zuber i Dr Alth. Dr Zuber wyłożył treść swej pracy p. t.: „Skały wybuchowe z okolicy Krzeszowic.“ W dyskusyi nad tą treścią brali udział: Dr Alth, Dr Zuber, Dr Majer i Dr Szajnocha. Prof. Dr Kuczyński wyłożył treść pracy prof. Dra K. Olszewskiego p. t.: „Oznaczenie gęstości ciekłego tlenu i azotu.“ Następnie odbyło się posiedzenie administracyjne, na którem przesłano do komitetu redakcyjnego wyżej wspomnione rozprawy pp. Gąsiorowskiego i Wayssa, Dra Olearskiego, Dra Lachowicza, Dra Altha, Dra Zubera i Dra Olszewskiego.

W ciągu przyszłego tygodnia, aż do 1-go listopada, Muzeum XX. Czartoryskich nie będzie otwierane dla publiczności, z powodu porządkowań wewnętrznych.

**Teatr.** Dzisiejsze przedstawienie sympatycznej i wytwornej *Babuni* Cadol'a, oraz jutrzejsze *Ogniem i Mieczem* gromadzi liczną publiczność przed kasą teatralną. Jedni biorą bilety na dziś, ci sami zaś i inni zamawiają na *Ogniem i Mieczem*, cieszącem się u nas — dzięki wzorowemu przedstawieniu i doskonałej grze artystów — rzeczywistem powodzeniem. Sukces ten świadczy, że lody obojętności pękły, że ogół ocenił już należycie zabiegi obecnego kierownictwa, opierającego się na talencie i sumiennej pracy wcale niepospolitych aktorów, niektórzy bowiem zpośród nich już błyszczeli, drudzy zaś błyszczećby mogli na pierwszorzędnej scenie warszawskiej. Nie powiemy, aby nowe nabytki były już niepotrzebne, ale pomimo to personal taki, jakim jest, wypełnia bardzo przyzwoicie nawet sztuki, wymagające tak wielkiej obsady jak *Ogniem i Mieczem*. Kierownictwo artystyczne wierne dawnym, dobrym tradycyom krakowskim, pomimo olbrzymiego powodzenia dramatu p. B. Poboga, przerobionego z powieści H. Sienkiewicza, przedstawia i przedstawiać dalej zamierza co sobotę nową sztukę, przez co publiczność znajdzie zadowolenie rozlicznych swoich gustów i upodobań.

**P. Fiszer** udał się dziś do Tarnowa, gdzie wystąpi jutro w tamtejszym teatrze ze swojemi wybornemi typami. Dowiedzieliśmy się, że p. Fiszer raz jeszcze wystąpi w tutejszym teatrze, z czego szczerze jesteśmy zadowoleni, gdyż postacie przez niego przedstawiane, są istotnie znakomite, a tego rodzaju produkcye w ten sposób pojęte i wykonane, należą do dziedziny prawdziwej sztuki i za wzór skończenia i taktu artystycznego służyć mogą.

*Bajki Krasickiego* z wybornemi illustracyami pp. J. Kruszewskiego i Tondosa wyszły w nowej edycyi nader gustownej, nakładem księgarni Himmelblaua. Illustracye dwóch zdolnych artystów, dostrojone do humoru biskupa warmińskiego, nadają tej publikacyi prawdziwie artystyczną wartość.

### *Od Administracyi „Czasu.“*

Na „Fundacyę dzieci“ wskutek odezwy Felicyanek nadesłał Stasio Bobrowski z Długiego 5 złr.

Dla wygnanych z Prus nadesłała czytelnia polska w Biały z wieczorku odbytego d. 18go b. m. 8 złr. 60 cent.

## Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Od czasu, gdy Brahms wystąpił ze swojemi tańcami węgierskiemi w układzie fortepianowym na cztery ręce, zaczęto go powszechnie naśladować, a rytmy tańcowe, przedewszystkiem ludowe i narodowe, stały się przedmiotem licznych układów, tak że literatura muzyczna przedstawia się w tym kierunku obecnie bardzo już poważnie. — Kompozytorom chodziło nietylko o rodzaj układu, ale przedewszystkiem o nowe nieznane motywa — więc gdzież ich szukać, jeżeli nie u narodów słowiańskich — których pieśni i tańce tyle posiadają piękności i bogactwa melodyi. — Nowa ta pod pewnym względem forma muzyczna, stała się dla młodych szczególnie kompozytorów polem do popisu z tem, co umieją i jakiemi rozporządzają środkami, a niezbędny warunek nowości, pobudził do poszukiwań, w tych krajach, które śmiało nazwać można kopalniami melodyi.

Z polskich kompozytorów rozpoczął Noskowski pracę w tym kierunku, szeregiem krakowiaków na cztery ręce — i stworzył dzieło niepospolitej piękności — za nim poszedł Juliusz Zarembski i napisał szereg kompozycyj, jako tańców polskich — niezmiernie zajmująco ułożonych, a najmłodszy Paderewski wystąpił z tańcami i z pieśniami góralskiemi pod tytułem: Album tatrzańskie. — Kompozycya ta, górująca zdaniem mojem nad wszystkiem, co dotąd Paderewski napisał, i składająca dowód jego niepospolitego talentu, stała się szczególnie u nas bardzo popularną.

W ostatnich czasach napisał i Noskowski fantazyą góralską, którą właśnie wczoraj słyszeliśmy zaprodukowaną na cztery ręce przez p. Zeleńskiego i pannę Lorenowicz; a dzięki tym wyścigom o lepsze, literatura muzyczna polska staje się w tym kierunku coraz bogatszą.

Kompozycya Noskowskiego odznacza się niepospolitą rutyną kontrapunktyczną, posiada nadzwyczaj oryginalne i piękne harmonie, jest pełną siły i życia, ale grzeszy nieco zbytkiem roboty i spekulacyi. Dwa motywa, z których pierwszy pospolity, drugi zwyczajny, gną się pod ciężarem kontrapunktycznych pomysłów, a to tem więcej, im te piękniejsze i kunsztowniejsze. W każdym razie jest to dzieło bardzo zajmujące, miejscami prawdziwie piękne i pełne poezyi.

W dalszym ciągu wczorajszego programu, zasługuje na wyszczególnienie cudowny kwartet fortepianowy Beethovena (es dur), dzieło znane w Krakowie, ale nigdy niesprzykrzone i nieosłuchane.

Z przyjemnością należy również zapisać, że chóry męskie i żeńskie ukazały się wczoraj na estradzie i wykonały porządnie kilka numerów; w końcu niewymieniona z nazwiska na programie sopranistka, śpiewała dwie pieśni Boglera i Moniuszki, pomimo widocznej tremy, dobrze. Program całego wczorajszego wieczoru, pod kierun-

kiem artystycznym p. Barabasza odznaczał się rozmaitością, pięknym układem i wykonaniem.

*Franciszek Bylicki.*

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

Nadesłane. (2564-1-2)

*Walka o byt.* To ulotne słowo Darwina znajduje dzisiaj najrozmaitsze zastosowanie, także ze względu na znane pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta. W początku zwalczone i podejrzywane, później przez najsłynniejszych lekarzy europejskich polecone, znalazły one dzisiaj takie rozszerzenie, jak żaden inny środek leczniczy, co przypisać należy wyłącznie ich przyjemnemu, pewnemu i nieszkodliwemu skutkowi w nieregularnem trawieniu i pożywieniu.

Pudełko wystarczające na kilka tygodni kosztuje tylko 70 cent. Pigułki szwajcarskie Brandta, które muszą mieć zawsze jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta, są do nabycia w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka.

NADESŁANE. (1851)

Po ukończeniu sezonu wyścigów konnych uważamy za stosowne, znów wskazać panom właścicielom koni wielką doniosłość, a w wielu wypadkach prawie nieocenioną wartość *płynu przywrotczego Kwizdy*. Niema żadnego środka, który w tak zadziwiający sposób może usunąć następstwa zbyt silnego trenowania lub zanadto wielkiego natężenia klusaka na wyścigach, jak *płyn Kwizdy*. Wspomnieliśmy już raz o tem, że nikt nie zajmuje się tym wybornym środkiem pomocniczym więcej i nieocenia wyżej jego skutków, jak *amerykańscy* znawcy, którzy mu oddają pierwszeństwo przed wszelkiemi podobnemi wyrobami. Całkiem świeżo wydał znów Mr. Giddings, znany obecnie w Wiedniu żyjący amerykański sportsman klusakowy, takie świadectwo płynowi pana Kwizdy, jakie lepiej wypaść nie może, temsamem zaś wystawił na nowo jego dobrze znane zalety w najświetniejszem świetle.

NADESŁANE. (1852)

*Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.*

W ostatnim Numerze zamieściliśmy świadectwo, które Mr. Harry Giddings wystawił pańskiemu płynowi przywrotczemu. Do tego świetnego świadectwa z najkompetentniejszej strony chcemy dziś dodać jeszcze jeden mały fakt, który również może tworzyć [illegible] przykład *znakomitości płynu Kwizdy*. Było to w roku 1882 w jesiennym mitingu wiedeńskiego stowarzyszenia wyścigów konnych, kiedy hr. Alojzy Desseffy znany węgierski hodowca koni zdecydował się zakupić za naszem pośrednictwem od Dra Carvera amerykańskiego ogiera klusaka, Cupid, za cenę 9000 złr. Umowa sprzedaży nastąpiła w pierwszym dniu mitingu, jednak Dr Carver zastrzegł sobie, — że koń ma jeszcze biegać w wyścigach w dwóch następnych dniach (we czwartek i sobotę).

Dopiero w poniedziałek po ostatnim dniu wyścigów miał być Cupido oddanym przez stajennego hr. Dessewffyego. Cupido gonił jeszcze we czwartek i w sobotę, ale tak często w wyścigach [illegible] sztywność, wieczorem zdawał się być bardzo chorym, nic nie żarł i t. d. jednem słowem w takim stanie się znajdował, w jakim zastępca kupującego nigdyby go nie był przyjął! Carver był w najwyższem zakłopotaniu; miał następnego dnia odjechać, sprzedaż strasznie nędznie wyglądającego konia zdawała się niemożliwą. W tem pomógł *Kwizdy płyn gośćcowy* z wszelkiej biedy! *Nacieranie Cupida przez dwadzieścia cztery godzin tym [illegible] płynem postawiło go zupełnie na nogi, wszelki ślad zbytniego zmęczenia zginął, a w poniedziałek wieczorem mały ogier był znowu tak rześkim, że* [illegible] Dr Carver [illegible] *płyn Kwizdy*, jako [illegible] regularnie do Ameryki przesyłać.

Wiedeń, 7 maja 1885.

*Administracya allg. Sportzeitung.*

*Składy zamieszczone są w ogłoszeniu „c. k. uprzyw. płyn przywrotczy dla koni" w dzisiejszym Nrze.*

NADESŁANE. (2796)

Zamek Kisslegg 25 lipca 1885.

*Wielmożny Pan Juliusz Schaumann aptekarz w Stockerau.*

Proszę mi przysłać odwrotną pocztą 6 pudełek Pańskiej tak skutecznej soli żołądkowej.

*Księżna Waldburg* wł. r. urodz. hr Dubsky.

Do nabycia u fabrykanta obwodowego aptekarza w Stockerau i we wszystkich aptekach Austryi-Węgier. Cena pudełka **75** cnt. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką pocztową.

Od zaufania godnych kupujących i konsumentów otrzymałem wiadomość, że od czasu do czasu konkurenci, niemający pojęcia o zestawieniu soli żołądkowej, sprzedają wyroby bez najmniejszej wartości leczniczej w pudełkach podobnych do używanych przezemnie. Dlatego upraszam o ściseł uważanie na to, ażeby na pudełkach znajdowała się podobizna mojego podpisu.

**Juliusz Schaumann.**

NADESŁANE. (2557)

Wielmożni J. G. & L. Frank, skład mebli w Wiedniu II. Obere-Donaustr. Nr. 103.

Sprowadzone od Panów meble są u mnie w użyciu od kilku lat, a mimo tego są jeszcze bardzo dobrze utrzymane.

Bad Gastein, 1885.

*C. Trauner,* poprzednio proboszcz w Bad Gastein obecnie w Aigen pod Salzburgiem.

**(NADESŁANE.)** (2608-?)



## Zajścia na półwyspie bałkańskim.

*Journal de St. Pétersbourg* pisze: Pismo księcia Aleksandra do króla Milana, w którem wspomina o unii bułgarskiej, jak gdyby deklaracya ambasadorów i jego własne poddanie się wcale nie egzystowały, nie wzmacnia nadziei, iż książę powróci do legalnego *status quo*. Dziennik ten ubolewa nad zbrojeniem się Grecyi i Serbii, i wykazuje konieczność, która Rosyę więcej niż każde inne mocarstwo zmusza do zapobieżenia bratobójczym walkom. Na zarzuty niektórych dzienników, że wskutek polityki swej może Rosya stracić sympatye ludu bułgarskiego, odpowiada dziennik ten zapytaniem, co Rosya ma czynić? Czyż należy unię bułgarską, ponieważ była przewidzianą w traktacie w San-Stefano, z bronią narzucić Serbom i Grekom? Czy należy żądać od Europy, aby nam dopomagała lub przynajmniej pozostawiła swobodę akcyi, aby unię tę przeprowadzić? Czyż w razie oporu Europy mamy rozpocząć wojnę dlatego, że księciu Aleksandrowi spodobało się obrać niestosowną porę?

Przeznaczenia ludów spełnią się wcześniej lub później; ale przyszłość czeka tylko roztropnego, a nie było roztropnie poruszać kwestyę bułgarską nie zapewniwszy sobie żadnego poparcia lub przynajmniej tolerancyi. Cała rewolucya była nierozważnym i godnym nagany aktem z powodu następstw, jakie on za sobą pociąga. Mocarstwa zgodziły się na to, aby uznać powrót do *status quo* za jedyny środek przywrócenia pokoju na półwyspie bałkańskim. Zadanie nie będzie łatwe, bo nasuwają się różne trudności, ale porozumienie mocarstw pozwala liczyć na zadawalniające rozwiązanie tej sprawy.

## Telegramy.

**Konstantynopol** 24 października. Kilka mocarstw a między innemi także i Niemcy, przyjęły formalnie propozycyę w sprawie konferencyi. Spodziewają się tu, że i inne mocarstwa projekt ten przyjmą. Porta zażądała odwołania kanclerza konsulatu greckiego na Krecie, jako podejrzanego o agitacye.

**Ateny** 24 października. Mowa tronowa z okazyi otwarcia Izby stwierdza, że traktat berliński przywrócił pewną równowagę, i że do pewnego stopnia zabezpieczył interesa helleńskie. Grecya szanowała też ten traktat, ale rewolucya rumelijska zburzyła *status quo* i zagraża sytuacyi Grecyi, która w celu zabezpieczenia interesów helleńskich zmuszoną jest chwycić się zarządzeń militarnych. Powołując się na zapał rezerwy, pospieszającej pod sztandary, wyraża mowa tronowa przekonanie, że wojska spełnią swój obowiązek, jeżeli tego okoliczności wymagać będą. Mowa tronowa wyraża nadzieję, że mocarstwa z miłości dla pokoju utrwalą porządek rzeczy, przez co pokój na Wschodzie zostanie zapewniony. Mowa tronowa zapowiada przedłożenia kredytowe i wyraża przekonanie, że Izba odpowie w tych krytycznych stosunkach nadziejom narodu i uchwali dla rządu źródła pomocy, aby rząd mógł spełnić wielkie i ciężkie zadanie. (*Entuzyastyczne oklaski*)

Niezliczone tłumy ludu witały króla z zapałem w chwili, kiedy opuszczał Izbę.

Wczoraj wieczór wręczyli rządowi reprezentanci mocarstw pisemne, identyczne oświadczenie, wzywające rząd grecki, aby się zastanowił nad skutkami kroków, któreby mogły utrudnić mocarstwom zadanie utrzymania pokoju, i czyniące Grecyą odpowiedzialną za prowokacye zaburzenia pokoju.

**Zofia** 24 października. Podług doniesienia prefekta Widdyna, wyruszyły dwie kompanie serbskiego korpusu armii, stojącego pod Zajcarem, ku punktom granicznym Werszka i Czuka, leżącym na terytoryum serbskiem i zajęły tam okoliczne wzgórza. Oficerowie i trębacz zakwaterowali się w domku, który dotąd przeznaczony był dla posterunku granicznego.

**Nisz** 24 października. (pryw.) Wszyscy emigranci serbscy w Bułgaryi zostali wypuszczeni na wolność. Paszic udał się podobno do Bukaresztu. Peko Pawłowicz zamianowany został komendantem ochotników przeciw Serbii. Usposobienie w Niszu jest zdecydowane. Brygada kawaleryi odkomenderowaną została do Pirotu, a wojska na granicy zostały wzmocnione.

**Belgrad** 24 października (pryw.). Przybył tu poseł austryacki z Niszu.

Część żołnierzy należących do kawaleryi, a mających własne konie, została w Niszu rozpuszczoną. Konie ich oddano żołnierzom kawaleryi, zostającym w czynnej służbie, ponieważ czuć się daje brak koni skarbowych.

**Berlin** 24 października. (pryw.). Północne cesarstwa nie zgadzają się na wniosek Anglii, aby księcia Aleksandra zamianować gubernatorem wschodniej Rumelii na lat 5.

**Londyn** 24 października. *Times* donosi: Rząd angielski zgodził się na wzięcie udziału w konferencyi, która, jak się tu spodziewają, jutro się zbierze.

## Telegramy własne „Czasu."

**Wiedeń** 24 paźdz. *Wiener Allg. Ztg* zamieszcza artykuł wstępny o wydalaniach z Prus, w którym między innemi pisze: Rosya, która nigdy nie pozostaje w tyle, ilekroć chodzi o zadanie ciosu wolności, podała i obecnie ochoczo rękę do tego dzieła, i naśladuje chętnie przykład wielkiego środkowo-europejskiego państwa cywilizacyjnego. Właśnie nadchodzi z Podola doniesienie, że rząd carski zawiadomił przez władze miejscowe niemieckich robotników w liczbie około 6000, przeważnie z pruskiego Szląska pochodzących, aby nie odnawiali kontraktów z właścicielami fabryk. Austrya zaczyna się także gorliwie zajmować obcokrajowcami. Otóż zwracamy tu uwagę nietylko na olbrzymie straty ekonomiczne, ale także i na to, że wielu robotników i mniejszych rękodzielników może być po prostu wydalonych, i że wydaleni nie znajdą nigdzie opieki wobec tego rodzaju zarządzeń. Sfery niezadowolonych są coraz szersze. Nikt nie ma odwagi wystąpić w obronie. Zdaje się, jakoby ślepota dotknęła tych, którzy się nazywają powołanymi obrońcami liberalizmu.

**Wiedeń** 24go października. Rząd postanowił nie wnosić już w tym peryodzie sesyi Rady państwa przedłożeń w sprawie przejęcia linii kolejowej Praga-Dux, i w sprawie uchwalenia środków na powiększenie parku kolei państwowych.

**Wiedeń** 24 października. Baron Goedel wystąpił z klubu Hohenwarta.

**Wiedeń** 24 października. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej rozpocznie swe prace w dniu 28 b. m.

Komisya dla spraw zagranicznych zamierza przystąpić do dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w dniu 31 b. m., ponieważ istnieje nadzieja, że do tego czasu wyjaśni się sytuacya polityczna.

**Kotar** 24 października. Pewien Albańczyk w Gusinie starał się zapomocą wystrzału z rewolweru odebrać życie prezydentowi czarnogórskiej komisyi dla uregulowania granicy, ministrowi wojny Plamenacowi. Zamach ten nie udał się, a sprawca zamachu, który oświadczył, że jest członkiem spisku uknutego przeciw komisyi dla uregulowania granicy, i że żałuje, iż zamiaru swego nie urzeczywistnił, został natychmiast stracony. W Cetynii sprawa ta wywołała silnie wzburzenie.

**Berlin** 24 października. Do *National Ztg* donoszą z Warszawy: Biskup włocławski Bereśniewicz wezwany został do Petersburga, ponieważ ośmiodniową karę kościelną nałożył na przeora klasztoru Paulinów w Częstochowie za to, iż przeor wskutek rozkazu władz rosyjskich uroczyście przyjmował prawosławnego archijereja warszawskiego.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 23 października. Delegacyę austryacką przyjmował Cesarz o godzinie 1ej w południe. Prezydent delegacyi Falkenhayn powiedział w przemowie, że delegacya czuje się bardzo szczęśliwą, iż u stóp tronu może złożyć uczucia najwierniejszego przywiązania i najgorętszej miłości Cesarza. Delegacya przystąpi jak najgorliwiej i z całą powagą do ocenienia przedłożeń. Chodzi przecież o uwzględnienie żądań rządu w celu utrzymania wojskowej siły monarchii, która przy zabezpieczeniu jej poszanowania przyjaciół i sąsiadów, jest godną zaufania podporą dla utrzymania powszechnie pożądanych błogosławieństw pokoju. Jedynie w czasie pokoju mogą mieszkańcy tego państwa cieszyć się moralnym i ekonomicznym rozwojem, popieranym zawsze przez Cesarza. Z tego też stanowiska oceni delegacya przedłożenia, kierując się w równej mierze sumiennie dążnością, aby żądania pogodzić z siłą podatkujących.

**Wiedeń** 24 paźdz. Prezydent delegacyi węgierskiej kardynał Haynald zaznaczył w hołdowniczej przemowie do Cesarza, że delegacya w celu zabezpieczenia interesów monarchii uchwali wszystko, co jest koniecznie potrzebne, i że przytem starać się będzie, aby lud, który skutkiem zagranicznej konkurencyi jest w przykrem położeniu, nie był podatkami przeciążony.

**Wiedeń** 24 października. Cesarz odpowiedział na hołdownicze przemówienia prezydentów delegacyj, jak następuje: Zapewnienia wiernej uległości, któreście mi właśnie wyrazili, przejmują mnie prawdziwem zadowoleniem. Przyjmijcie za to wyraz mej zupełnej łaski cesarskiej.

Stosunki monarchii z mocarstwami zagranicznemi są jak najprzyjaźniejsze. Wizyta, jaką nas cesarstwo rosyjscy w Kromieryżu ucieszyli, okazała się cennym objawem dalszego trwania owego ścisłego i pełnego zaufania stosunku między władcami trzech wielkich państw sąsiednich, którego znaczenie dla pokoju monarchii i Europy mogłem już panom przed rokiem zapowiedzieć. W usilnych zabiegach, aby sytuacya prawna, zagwarantowana przez traktaty, utrzymaną została jako podstawa pokoju i porządku, widzimy zupełny współudział reszty państw europejskich. Ta jednomyślność w celu zabezpieczenia wielkich interesów pokoju jest najważniejszą rękojmią powodzenia. W tym też duchu stara się mój rząd w porozumieniu z innemi mocarstwami, które podpisały traktat berliński, przywrócić w krajach bałkańskich legalny porządek, którego nadspodziewane naruszenie dla pokoju i dobrobytu tamtejszych ludów wywołuje groźne niebezpieczeństwa. Uszanowanie traktatów oraz wypływających z nich praw i obowiązków były premisami owego zaufania, jakie Europa miała do ludów bałkańskich, stwarzając dla nich warunki samodzielnego politycznego życia państwowego.

Utrzymanie pokoju i zabezpieczenie interesów monarchii będzie i na przyszłość pierwszem zadaniem mego rządu. Przedłożenia, które się panom dostaną do konstytucyjnego traktowania, będą dowodem, że w tym roku liczono się zupełnie z finansowem położeniem monarchii.

Ministerstwo wojny żąda od waszej, zawsze dowiedzionej, co z podziękowaniem uznaję, gotowości do ofiar środków, aby bez powiększenia ogólnej potrzeby polepszyć położenie oficerów niższych rang i kadetów, które potrzebuje koniecznie poprawy.

Wzrastający rozwój mej marynarki wojennej na podstawie przyjętych w zeszłym roku zasad obrony wybrzeży, polecam życzliwej pieczy panów.

Cywilizacyjne i ekonomiczne stosunki w Bośnii i Hercegowinie są na drodze ciągłego i pocieszającego postępu. Obecnie jest już możliwem pokryć rozchody administracyjne z własnych dochodów z tych krajów, a dodatek z wspólnych zasobów nie będzie żądany. Rząd mój wziął znowu na uwagę zmniejszenie kredytu na rok przyszły, potrzebnego na wojsko w Bośni i Hercegowinie. — Z zaufaniem i zupełnym spokojem liczę na uległość, roztropność i patryotyczną gorliwość, z jaką będziecie panowie popierać mój rząd w spełnieniu ważnych jego zadań i w tym też duchu pozdrawiam panów jak najserdeczniej.

**Wiedeń** 24 paźdz. (Z Izby deput.) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęty został adres większości w trzeciem czytaniu.

Nad projektem do ustawy o przedłużeniu zawieszenia działalności sądów przysięgłych wywiązała się długa dyskusya. Mniejszość proponuje, aby to zawieszenie odnosiło się tylko do przestępstw anarchistycznych.

Za tem przedłożeniem rządowem przemawiali: sprawozdawca Zatorski, Zucker, reprezentant rządu Kral, Lienbacher i minister Pražak. Za wnioskiem mniejszości przemawiali: sprawozdawca Weeber, Kopp i Jaques, podczas gdy Kreuzig i Strache oświadczyli się wogóle przeciw zawieszeniu działalności sądów przysięgłych. — W końcu wniosek mniejszości odrzucono 167 przeciw 121 głosom. Paragraf 1szy przedłożenia rządowego przyjęty został w imiennem głosowaniu 163 przeciw 126 głosom.

**Wiedeń** 24 października. (Z Izby deput.) Foregger interpeluje w sprawie rzekomego utworzenia słoweńskich klas paralelnych w gimnazyum w Cilli.

Po trzeciem czytaniu przyjętych na posiedzeniu wieczornem projektów do ustaw, życzy przewodniczący deputowanym szczęśliwego Nowego Roku, ponieważ w bieżącym roku nie będzie posiedzenia.

**Paryż** 24 paźdz. Podług *Soir* obradowała Rada ministrów nad postępowaniem książąt orleańskich podczas wyborów i zastanawiała się nad tem, czyby książąt orleańskich, którzy występowali jako pretendenci, nie należało wydalić. *Soir* utrzymuje, że odnośna uchwała została odroczoną aż do osiągnięcia rezultatu administracyjnej ankiety w sprawie wyborów, i że w zasadzie uchwalono nie zarządzać sekwestracyi, ani konfiskaty dóbr książąt Orleańskich, we Francyi położonych.

**Birmingham** 24 paźdz. Churchill, omawiając wczoraj na zgromadzeniu wyborczem kwestyę Birmy, oświadczył, że rezultatem zamierzonej wojny będzie prawdopodobnie aneksya Birmy, lub przynajmniej ugoda bardzo do aneksyi podobna. Niezbędnie potrzebną jest stanowcza polityka w celu zabezpieczenia interesów angielskich.

**Kursa.** Wiedeń 24 października. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·35 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 —. — Renta srebr. 82 60 — Renta złota 108 85. 4% Renta złota węg. 98 50. Losy z r. 1860 140·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·— — Akcye kredyt. 283 60. — Londyn 125 —. — Napoleony 9·94½ — Lombardy 131·— Losy roku 1864 170·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 223·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·70.— Losy prem. węgiersk. 118·— — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 146·75. — Akcye kolei półn.-zach austr. 165·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180 —. — Marki 61·45. — Ruble 124·25. — Dukaty 5·94— — Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 24go październ. Banknoty austryackie 162 70. — Krótki Wiedeń 162·75. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie 60 50. — 4% Listy Likw. Polskie 55 35. — Akcye Kolei Karola Ludwika 91·12. — Akcye austr. kredytowe 460.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

### Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa

| ze Lwowa: | osobow. | mieszan. | pospiesz. | kuryerski |
|---|---|---|---|---|
| Lwów odjazd | 3·45 rano | 4·30 pop. | 10·26 w noc. | 2·5 pop. |
| Kraków przyj. | 2·33 pop. | 5·10 rano | 6·48 rano | 9·38 wie. |

Z Rzeszowa lokalny: Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

| Z Wiednia | osobow. | pospiesz. | mieszan. | kuryerski |
|---|---|---|---|---|
| Wiedeń odjazd | 8·20 rano | 11·10 rano | 2·25 pop. | 10·15 wie. |
| Kraków przyjazd | 9·50 wie. | 8·30 wie. | 7·22 rano | 7·26 rano |

| Z Wiednia | osobowy | mieszany |
|---|---|---|
| Wiedeń odjazd | 8·25 wiecz. | 9·30 wieczór |
| Kraków przyjazd | 9·45 rano | 5·27 popołudniu |

**Z Prus:** o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

**Z Warszawy:** o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 24 Października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 122 75 | 123 75 |
| Marki niemieckie | 61 25 | 61 75 |
| Dukat ważny | 5 88 | 79 96 |
| 20-to frankówka ważna | 9 90 | 10 — |
| Imperyał ważny | 10 20 | 10 30 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 60 | 1 70 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 81 50 | 82 50 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 101 30 | 102 30 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 102 — | — — |
| 4½% | 90 50 | 91 50 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 96 50 | 97 50 |
| 4½ Listy likw. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. b. w rub. i kop. | 88 75 | 89 75 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 91 — | 92 — |
| 4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie | 90 — | 91 50 |
| 4% " " " " " " 41 let. | 87 25 | 88 25 |
| 5% " " " " " " " | 98 50 | 99 50 |
| 6% " " " Banku Hipot. " | 101 50 | 102 50 |
| 5% " " " " " " prem. | 98 50 | 99 50 |
| 5% " " " " " " 40 let. | 96 -- | 97 — |
| 5½% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 97 50 | 99 — |
| 6% " " " " " " 36 let. | 99 25 | 100 25 |
| 6% " " " " " " 18 let. | 99 25 | 100 25 |
| 7% " dłużne " " " " 20 let. | 100 — | 101 50 |
| 6% " " " " włość. we Lwowie | 56 50 | 58 50 |
| 5% " " " " " " " | 51 — | 54 — |
| 5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 96 50 | 97 75 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 218 — | 220 — |
| " " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr. | 225 — | 227 — |
| " gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr. | 273 — | 276 — |
| " Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 -- | 19 — |
| " " Stanisławowa | 23 75 | 25 — |
| " Tow. austr. czerwonego Krzyża | 13 75 | 14 50 |
| " " węgier. " " | 8 75 | 9 25 |
| **Wiedeń** 23 Paździer. *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 82 — | 82 15 |
| 4⅕% " srebrna | 82 35 | 82 55 |
| 4% " złota | 108 80 | 109 -- |
| 3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 126 75 | 127 25 |
| 4% " " 1860 " 500 złr. | 139 60 | 140 — |
| 4% " " 1860 " 100 " | 139 50 | 140 — |
| " " 1864 " 100 " | 169 25 | 169 75 |
| " " 1864 " 50 " | 167 50 | 168 50 |
| Losy Como-Renten za sztukę | 43 — | 45 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 107 50 | — — |
| Bukowińskie " " | 102 50 | 103 50 |
| Galicyjskie " " | 101 60 | 102 10 |
| Morawskie " " | 105 25 | — — |
| Niższo-austryackie " " | 107 50 | 108 25 |
| Wyższo-austryackie " " | 105 25 | 106 25 |
| Szląskie " " | 104 — | — — |
| Styryjskie " " | 104 50 | 105 50 |
| Siedmiogrodzkie . . . 7% " | 101 70 | 102 20 |
| Węgierskie " " | 102 75 | 103 10 |
| Węgier. z klauz. 1867 " " | 101 50 | 102 25 |
| 5% Oblig. poż. kolejo. węgierska | 148 50 | 140 — |
| 6% Renta węgierska złota | 97 95 | 98 10 |
| 4½% Obli. " " (za Ostbahn). | 108 50 | 109 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 98 75 | 99 25 |
| Boden-Credit austryacki . . 80 " | 222 — | 223 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 " | 283 — | 283 25 |
| " Bank węgierski . 200 " | 285 25 | 285 75 |
| Depositen-Bank . . . 200 " | 190 -- | 190 25 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 " | 556 — | 560 — |
| Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 " | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 " | 865 — | 868 — |
| Unionbank . . . 100 " | 77 — | 77 50 |
| Verkehrsbank ogólny . . 140 " | 144 — | 144 50 |
| Wied. Bankverein . . 100 " | 101 50 | 102 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . 200 złr. bez% | -- — | — -- |
| Alföld-Fiume . . . 200 " 5% | 181 25 | 181 50 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 447 — | 449 — |
| Elżbiety . . . 210 " " | 240 — | 240 25 |
| Linz-Budweis . . . 200 " " | 210 75 | 211 25 |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 " " | 202 75 | 203 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 " " | 2290 | 2295 |
| Franciszka Józefa . . 200 " " | 210 50 | 211 — |
| Gal. Karola Ludwika . 210 " " | 221 75 | 222 25 |
| Koszycko-Oderberg . . 200 " 4% | 146 75 | 147 25 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5% | 227 25 | 227 50 |
| Nordwest austr. . . 200 " " | 165 — | 165 75 |
| " " Lit. B. 200 " " | 144 50 | 145 — |
| Rudolfa . . . 200 " " | 185 50 | 186 — |
| Siedmiogrodzka I . . 200 " " | 180 25 | 180 75 |
| Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " " | 277 75 | 278 25 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 " " | 130 — | 130 50 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 " " | 250 25 | 251 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 " " | 172 50 | 173 — |
| " Nord-Ost . . . 200 " " | 172 50 | 172 75 |
| " Westb. . . . 200 " " | 164 -- | 164 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | 53 — | 57 — |
| 4½% Boden Credit allg. złotem pła. | 125 40 | 125 80 |
| 4½% " " " papier 50 lat | 99 80 | 100 25 |
| 3% prem. Bod. Cred. allg. | 98 — | 98 50 |
| 6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat | 99 — | 99 75 |
| 7% Listy dłużne " " 20 lat | 101 — | — — |
| 6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat | 99 75 | 100 — |
| 5½% " " srebr. 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 91 25 | 91 50 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 98 90 | 99 30 |
| 5% " " " " nowe 37 lat | 98 90 | 99 30 |
| 4% " " " nowe 41 lat | 88 50 | 89 — |
| 4½% " Banku krajo . . 51 lat | 91 75 | 92 25 |
| 6% " Bank Hipot. lwow. | 101 50 | 102 — |
| 5% " " " " prem. | 98 50 | 99 — |
| 5% " " " " . 40 lat | 96 — | 97 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 101 70 | 102 10 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 101 50 | 102 50 |
| 5½% Węg. Insty. Bod.-Credit | 101 75 | 102 75 |
| 4% " Bank Hip. prem. | 100 50 | 101 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . 300 złr. 5% | 98 50 | 99 — |
| Alföld-Fiume . . . 200 " " | 99 -- | 99 25 |
| " Em. 1874 . 200 " " | — — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6% | 121 — | — — |
| Elżbiety za 200 Mrk. op. | 115 — | 115 75 |
| " za 200 Mrk. nie op. | 122 -- | 122 50 |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 106 — | 107 — |
| " Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 111 — | 111 50 |
| " poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 104 75 | 105 25 |
| Franc. Józefa Em. 1884 . 4½% | 92 10 | 92 50 |
| Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " " | 101 — | 101 50 |
| " Jarosław 300 " " | 99 80 | 100 30 |
| Koszycko-Oderb. . 200 " 5% | 99 50 | 99 75 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½% | 82 25 | 82 75 |
| " II " 1867 300 " 5% | — — | — — |
| " III " 1868 300 " " | — — | — — |
| " IV " 1872 300 " " | — — | — — |
| Nordwestb. austr. . . 200 " " | 103 10 | 103 60 |
| " " Lit. B. . 200 " " | 102 25 | 102 75 |
| " " Em.1874 200 m. " | 129 — | — — |
| Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. " | 119 50 | 120 — |
| " Salzkam. gut. zł. 200 m. " | 88 30 | 88 60 |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. " | 97 50 | 98 -- |
| Staatseisenbahn . . 500 fr. 3% | 198 — | 198 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 152 50 | 153 — |
| " " . 200 złr. 5% | 128 50 | 128 80 |
| Theissb.-Gesell. . . 1000 " " | 107 50 | — — |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 " " | 99 20 | 99 80 |
| " " II Em. 200 " " | 98 — | 98 75 |
| " Nordost . . . 300 " " | 97 50 | 98 — |
| " " złotem . . 200 " " | 131 — | — — |
| " Westbahn . . . 200 " " | 98 -- | 99 — |
| " " Em. 1874 200 " " | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . złr. 100 | 115 75 | 116 25 |
| Premiowe Wiedeńskie . " 100 | 123 50 | 124 — |
| " Węgierskie . " 100 | 117 60 | 118 — |
| 3% " Tureckie . . fr. 400 | 18 — | 18 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kredytowe . . . złr. 100 | 175 50 | 176 — |
| Clary . . . złr. 42 | 39 25 | 39 75 |
| 4% Donau-Dampfsch. " 105 | 114 — | 114 75 |
| Insbrucku . . . " 20 | 19 — | 19 50 |
| Keglewicha . . . " 10½ | 18 — | 19 — |
| Krakowskie . . . " 20 | 18 — | 19 -- |
| Ofner (miasta Budy) . " 40 | 41 50 | 42 50 |
| Palfy . . . " 42 | 37 25 | 38 — |
| Rudolfa . . . " 10 | 17 50 | 18 — |
| Salma . . . " 42 | 55 50 | 56 — |
| Salzburgskie . . . " 20 | 22 — | 22 50 |
| St. Genois . . . " 42 | 49 50 | 50 25 |
| Stanisławowskie . . " 20 | 24 — | 24 75 |
| 4½% Tryesteńskie . " 105 | 132 50 | 133 25 |
| 4% " . . " 50 | 68 50 | 68 50 |
| Waldsteina . . . " 20 | 28 — | 28 50 |
| Windischgrätza . . " 20 | 38 50 | 38 75 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 93 | 5 95 |
| 20 frankówki | 9 95 | 9 96 |
| Imperyały rosyjskie | 10 23 | 10 25 |
| Funty szterl. angielskie | 12 50 | 12 54 |
| Liry tureckie złote | 11 35 | 11 38 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 61 50 | 61 60 |
| Rubel papierowy za 100 | 123 50 | 123 75 |
| **Lwów** 23 Paździer. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 272 — | 276 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 98 60 | 99 60 |
| 4% " " " " " | 90 25 | 91 25 |
| 5% " " " " 37-letnie | 98 60 | 99 60 |
| 4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie | 91 50 | 92 50 |
| 6% " " Banku hip. gal. | 101 45 | 102 45 |
| 5% Obligi kom. Banku krajo. galic. | 97 — | 98 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 100 90 | 102 — |
| 4½% " pożyczki krajowej | 90 75 | 91 75 |

| **Warszawa** 23 Paździer. | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | 97 50 |
| kupon | — — | -- — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 89 65 |
| kupon | — — | 155 |

(2753-1-3)

Za duszę ś. p.

**HENRYKA br. WODZICKIEGO**

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odprawi się

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele św. Barbary*

we czwartek 29 paździer. b. r.

o godzinie 10.

---

**W dniu 5 listopada 1885 r.**

otworzę pracownię fotograficzną, która z powodu gruntownej przebudowy przez kilka miesięcy zamkniętą była, zostawiając pierwszeństwo osobom, które pierw godzinę do odfotografowania zamówiły. (2745-1-6)

***Walery Rzewuski.***

---

# IWONICZ.

**Trzy restauracye** będą do wydzierżawienia w Zakładzie kąpielowym na sezon 1886 r.

Zgłoszenia po dzień 31go grudnia b. r. przyjmuje i bliższych warunków stronom udziela (2663-1-2)

**Dyrekcya Zakładu.**

---

## Kaszel piersiowy i kaszel szybko zgubić, jestto niezmiernem szczęściem,

a jednak tak łatwem do uzyskania, jeżeli użyjemy wyciągu słodowego Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8, który tak szybko i prawie zawsze skutecznie działa. Z małą nadzieją rozpocząłem używanie Pańskich wyrobów słodowych. Wystaw Pan sobie radość, jaka panowała w mojej rodzinie, kiedy po używaniu Pańskiego prawdziwego Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego odzyskałem napowrót moje od kilku miesięcy sterane zdrowie. Piersi są tak zdrowe jak nigdy poprzednio, a kaszel, który mnie nadzwyczaj trapił, zniknął, dziś zaś jestem Bogu dzięki zupełnie zdrowym. Serdeczne dzięki Dawid Steiner w Babocsy.

Urzędownie. Lazaret Hammelburg 186: Wielką Pan zyskasz zasługę dla wielu ranionych leżących tutaj, jeżeli jaknajszybciej wyślesz 100 butelek Pańskiego tak skutecznego wyciągu słodowego do lekarza powiatowego Dra Kamma. Rudolf hr. Solms-Lambach, kr. pr. pułkownik pozasłużbowy i kawaler zakonu Joannitów.

Jego król. Wysokość książę Karol Antoni Hohenzollern (przy nadaniu medalu zasługi *Bene merenti*): „Do nikogo nie stosuje się lepiej podpis *Bene merenti* jak do Pana, który powziąłeś sobie za zadanie, aby ludzkości dobrze czynić.“

**Jego król. Mość król Karol I. rumuński, nadając herb nadwornego dostawcy dopisał w następny sposób: „Uwzględniając Pańską zacność i szanowane stanowisko — dobrą sławę Pańskich wybornych wyrobów słodowych“.**

**Jego król. Mość Jerzy grecki potwierdził nadanie tytułu nadwornego dostawcy: „Jako uznanie Pańskiego wybornego słodowego wyciągu“.**

**Jego król. Mość król Krystyn duński donosi w odręcznem piśmie: „Z przyjemnością spostrzegłem leczniczy skutek Pańskiego wyciągu słodowego na mnie i na kilku członkach mojej rodziny“.**

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o wyciągach słodowych są naśladowaniami, na co ma zważać cierpiący i lekarz. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe muszą mieć znak ochron., (popiersie wynalazcy Jana Hoffa i podpis Johann Hoff).

Opis użycia wraz z opisem wyleozonych chorych z cierpień piersi, osłabiesia ciała i hemoroidów otrzyma każdy darmo.

Ceny w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (ze skrzynką i butelkami: 6 butelek 3 złr. 82 ct., 13 butelek 7 złr. 26 ct., 28 butelek 14 złr. 60 ct., 58 butelek 29 złr. 10 ct. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka 1 złr 12 ct., ½ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa ½ kilo I. 2 złr. 40, II 1 złr. 60 ct. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

**Składy mają w Krakowie: K. Wiszniewski, St. Kowalski, E. Stockmar, W. Redyk apt., Jan Janiga Rynek 43,** dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt., Wilhelm Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Edw. Fuchs*; w BOCHNI J. Michnik; w BIELSKU-BIAŁY A. Blumenthal, Fuchs apt., Tylko Harok; w CZERNIOWCACH G. Barber, Alt. Beldowicz apt., Ig. Schnirch, A. Bayer; w CZORTKOWIE Noss apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller Raczka apt., T. Jabłoński, Ab Reiss; w GORLICACH: S. Birn; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Braglewicz, J. Pollak i Syn; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, Stenzel ap.; w MONASTERZYSKACH J. Motrycz apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek ap.; w OŚWIĘCIMIE A. Polaszek apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w RZESZOWIE J. Ed. Neugebauer, Schaitter & Co., A. Karpiński apt.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU A. Ryncarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., Kalman Jonas; w STRYJU Ballahan & Aptelgrün; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt.; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w WADOWICACH Jan Pehl; w ZŁOCZOWIE Józef Gold. (2762-1-4)

---

# P. P. FELCZERZY i akuszerki

pragnący być pomieszczonymi **gratis** w szematyzmie w **Kalendarzu Krakowskim Józefa Czecha na r. 1886,** zechcą podać swe adresa do Bióra Drukarni *Czasu* najdalej do dnia 31go październik 1885 r.

---

# Konkurs.

Nr. 303. (2794-1-3)

**Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowy** — rozpisuje konkurs na posadę **likwidatora** za pensyą roczną 600 złr., która stosownie do okazanych do zdolności i pilności podwyższoną być może. Zgłoszenia z odpowiednimi dokumentami kwalifikacyi przyjmowane będą do 31 grudnia b. r.

**Dyrekcya.**

---

# FOLWARK

150 morgów, gleba I. klasy, do sprzedania lub zamiany na dom w Krakowie, — punkt dobry do parcelacyi. — Wiadomość w biurze komisowem **K. Wolańskiego w Krakowie.** (2754-1-3)

---

# Sprzedaż drzewa opałowego.

W lipowieckich lasach pod Chrzanowem w oddaleniu około 2 kilometrów od Wisły, z dobrym dowozem, jest do sprzedania w całości lub częściowo około 1400 metr. sześcienn. miękkiego drzewa sągowego, około 500 m. sześc. okrąglaków i około 200 m. sześc. drzewa sągowego bukowego i olszowego. — Oferty przyjmuje **zarząd leśniczy** w **Mętkowie** pod **Lipowcem.** (2752)

---

# Każdy odgniotek,

**narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu** w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki** w **Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 50 c. Wyrób odznaczony został złotym medalem. **Skład w Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka** i **Konst. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.** (2772 1-12)

---

## Zyskowny zarobek

dla tej osoby, który przyjmie łatwo pokupny, doskonały **towar gwiazdkowy** dla Krakowa i okolicy, celem sprzedaży między osobami prywatnemi. Adresy tylko od zdolnych sumiennych osób przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wrocławiu** pod lit. **M. 880.** (2775

---

## Interesa

wymagające wysokiej protekcyi i stosunków w Wiedniu, przyspiesza i załatwia zaakredytowana osobistość. Adres: *S. J. Charles*, V., Rüdigerstrasse Nr. 11, Wien.

Korespondencya po polsku i w innych językach. (2742-2-3)

---

## Mieszkanie umeblowane

składające się z 6 pokoi, kuchni, kredensu, przedpokoju, strychu i piwnicy, w domu przy ul. Krupniczej Nr. 8, na I. piętrze, jest do wynajęcia. Wiadomość u portyera Jana w podwórzu. (2658-2-3)

---

**Sześć medali zasługi i dyplom uznania!**

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

**MAGNOLINA** skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

**Orientalina czyli Pudr w płynie**
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

**Woda ateńska,** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

**BRILLANTINA.** Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

**Olejek chino-taninowy.** Działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct. (1898 16-)

**ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,**
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

**Proszek roślinno-alkaliczny** **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

# J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski, — Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

**Z d. 1 czerwca została otworzoną filia w Czerniowcach, w Rynku L. 1.**

---

**Zadziwiająco tania sprzedaż**

# mebli

**i zupełnych urządzeń mieszkań,**

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

**D. Friem w Wiedniu,** I., **Bauernmarkt 3,**

***dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.***

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (2343-14-)

---



Jedynym a całkiem nieochybnym środkiem, nawet gdyby już nic nie miało skutkować przeciw wypadaniu włosów, jest mój amerykański oryginalny — Bay Rum. Ten środek zatrzymuje wypadanie włosów w przeciągu 8 dni i zapewnia obfity ich odrost po dwudziestu czterech dniach. Bole głowy i inne nieczystości znikają przez noc. Środek do mycia głowy niezbędny w każdej toalecie. Cena złr. 1·40. Główny skład u **J. Wessely,** dyplomowanego aptekarza w Wiedniu, I., Augustinerstrasse Nr. 7. Flaszki bez mojego dokładnego adresu, zawierają falsyfikaty!!! Wysyłka pocztowa codziennie. — Składy u aptekarza *Ruckera* we Lwowie i we wszystkich większych aptekach. (2665-2-15)

---

**Korzystna ajencya ofiarowana.**

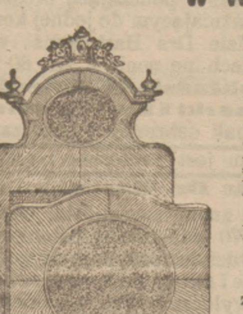
Oferty pod: „Agentur“ przyjmuje **Henryk Schalek w Wiedniu.** (2773-1-2)

---

# FABRYKA MEBLI

**A. Brezina's Nachfolger,** stolarz

**w Wiedniu, Mariahilferstrasse 74a.**



12 złr.

| | | |
|---|---|---|
| Umywalnie jedno i dwudrzwiowe | złr. | 9—15 |
| Nocne stoliczki | „ | 4—10 |
| Stoliki salonowe i przed kanapy | „ | 4-12 |
| Stoliki do wyciągania | „ | 15—35 |
| Stołki do jadalni | „ | 4—6 |
| Otomany w różnych gatunkach materyj | „ | 32 |
| Łóżka i sofy | „ | 13—24 |

**Przy kompletnych wyprawach szczególne ceny tańsze.**

Meble do pokoju sypialnego złr 140 do złr. 2000, jadalni od złr. 150 do złr. 2000. 400 garniturów salonowych od 70 złr. w. a. wzwyż. W zapasie meble na 600 pokoi.

**Chcąc umożebnić Szan. Publiczności na prowincyi zakupno trwałe i wedle stylu zrobionych mebli po nadzwyczaj tanich cenach, zdecydowałem się moje już bez tego nadzwyczaj tanie ceny zniżyć jeszcze o 25 procent. Moja fabryka wydaje 10,000 illustrowanych cenników, które na żądanie wszędzie opłatnie i darmo rozsyłam.** (2770-1-12)

---

**ALBERT EKER**

już rozpoczął **lekcye tańców i gimnastyki salonowej.**

Mieszka przy ul. św. Tomasza pod Nr. 8, Isze piętro. (2459-6-6)

---

**Rajmund Meus**

ARCHITEKT
i KONCES. BUDOWNICZY,

mieszka od 1 paździer. **przy ulicy Wolskiej pod L 17, parter.**

(2708-3-3)

---

(2476-9-12) Zamówienia na

**SUKNIE DAMSKIE**

przyjmuje MAGAZYN MÓD

**Aleksandry Zamoyskiej**

*w Krakowie, Sukiennice l. 19,*

wykonywując takowe starannie z gustem i elegancyą — oraz poleca na

**sezon zimowy**

**kapelusze damskie** w wielkim wyborze, po cenach umiarkowanych.

**Modele paryskie.**

---

**Madame Lenar**

COUTURIERE, (2726 3-3)

***Place St. Marie N. 3, I. étage***

vient de revenir de son voyage à Paris. Elle vient se rappeler aux bons souvenirs des Dames de Cracovie et leur faire part qu'elle a rapporté une masse de modèles de Paris et qu'elle s'engage a livrer des costumes tout faits dans le plus bref délai.

---



Der beste Motor
Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (2073-55-)

---

**Papier klosetowy 15 c.**

500

**5000 opłatnie w Wiedniu.**
**Schottwiener Papierfabrik,**
*Wien, VII., Kaiserstrasse 76/C.*
(1963-13-20)

---

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

# LE HOUBLON

**Wyrobu francuzkiego**

**Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu**

Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS C. C.ª CAWLEY HENRY FABRIC.ᵗˢ PARIS. LE HOUBLON — Cawley & Henry Prop.ʳᵉˢ du Brevet. SEULS FABRICANTS.

Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS.

(2675 3 ,

---

# Fabryka octu

urządzona według najnowszego systemu, składająca się z 12 stągwi i 32 patentowanych wałków systemu Fryderyka Michaelisa, jest z powodu zaszłej śmierci właściciela z wolnej ręki bardzo tanio do sprzedania. — Wyjaśnień udziela obecny posiadacz (2768-3 3)

***Michał Feuer***
**w Kun-Telegyhaza, w Węgrzech.**

---

**TAPETY** z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych *rulon od* **18** *cnt. wyżej,* ***wszelkie dekoracye i sztukaterye sufitowe,*** **story i zaluzye do okien** polecają

**Kutrzeba i Murczyński**

SKŁAD FABRYCZNY
**w Krakowie.**

**Oklejania całych pomieszkań i pokoi uskuteczniamy najtaniej.** **Wzory** na prowincyę posyłamy odwrotnie. (2371-13-20)

---

# Suknie i kapelusze damskie do żałoby,

wykonane podług najnowszych żurnali, po niskich cenach do nabycia przy ul. **Mikołajskiej L. 10,** gdzie Filia zakładu pogrzebowego **„Concordia“** oraz przy ul. **Zwierzynieckiej pod Nr. 32** w Krakowie. (2734 3 4)

---

# !! Tutki warszawskie !!

do papierosów **1000** sztuk złr. **1·40, 100** szt. **15** cent. z angielskiej bibułki **„Houblon“** białe i żółte, w najlepszym gatunku, (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn

**J. Zaplatalskiego w Krakowie,**

*w Rynku, Nr. 37. Linia A—B.*

Również poleca prawdziwą **wodę kolońską J. M. Farina,** Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą. (2791-2-12)

---

**Śliwki i powidła**

**prawdziwe tureckie,**

świeże, nadeszły do handlu p. firmą **H. KRETSCHMER** w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2.

(2749-2-10)

---

# EKONOM

kawaler, liczący 26 lat, który ukończył szkołę rolniczą w Kocobendzu pod Cieszynem z celującym postępem i już był przez kilka lat czynnym we wzorowych gospodarstwach w Szląsku austr., pruskim i Galicyi, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i władający językiem polskim, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższa wiadomość pod lit. *H. K.* poste restante Cieszyn, Szląsk austr. (2741-2 2)

---

# Salon Mód i Nowości

**Maryi Prauss**

*w Krakowie, ul. Grodzka l. 11, I. piętro,*

poleca: (2733 3 6)

**gotowe suknie zimowe** od 20 złr. wyżej, najświeższe modele i **materyały** paryskie, zimowe i wieczorowe, oraz **koronki, kwiaty** i **gorsety** w wielkim wyborze. Próbki przesyła się franco.

---

Wszech nauk lekarskich

**Dr Kazimierz Szymkiewicz**

**dentysta,**

*b. asystent Uniw. Jagiel. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza,*

**mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.**

Ordynuje w dnie powszednie od godz. 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. W niedziele i święta od godz. 9—12 przedpołudniem. — Ubogim chorym bezpłatnie od godz. 8—9.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonuje od godz. 3—5 popołudniu. (2434-19-24)

---

# Przypomnienie Szan. Publiczności!

## Czysta wełna owcza.

**10.000 sztuk materyj na ubrania męskie jesienne i zimowe.**

***Tylko złr. 4·75 dobre a najlepsze złr. 6·75***

**za zupełną materyę na**

# ubranie męskie

w różnych barwach, brunatne, jasnoszare, ciemnoszare, czokoladowe i t. p., taka cena **zwraca uwagę!**

Wskutek olbrzymiej sprzedaży i wielkiego pokupu, jakim cieszy się mój zakład od swego istnienia, mogę zadziwić cały świat.

**Sprzedaję kompletną materyę na ubrania męskie jesienne lub zimowe z czystej wełny owczej we wszelkich modnych barwach i deseniach za 4 złr. 75 ct. dobrą a 6 złr. 75 ct. najlepszą.**

**Każde ubranie zatem kosztuje tylko złr. 4·75 dobre, a złr. 6·75 najlepsze.**

**Materye są z czystej wełny owczej a co do ceny najmniej dwa razy warte.**

**Materya wystarcza zupełnie na surdut, spodnie i kamizelkę,** nawet na największego i najtęższego mężczyznę, jest gruba i trwała, tak, że każdy może ją nosić.

Niechaj więc każdy we własnym interesie zamawia, zyskuje na tem tylko kupujący, gdyż fabrykant traci ogromne pieniądze na tym towarze. Rozsyłka punktualnie za zaliczką lub za gotówkę.

**Objaśnienie.** Z powdu braku czasu niemożna bezwzględnie wysyłać próbek. Oświadczam niniejszem publicznie, że każdemu natychmiast zwrócę pieniądze, jeżeiby materya nie była odpowiednią. Każdy może więc bez ryzykowania zamówić. **Adres:** (2592-4 6)

**Export-Waarenhaus „zur Austria“,**

***Wien, Ober-Döbling, Marieng. 31***

im eigenen Hause.

---

# Ciągnienie już w Sobotę!

# Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

**Główna wygrana w gotówce**

# 100.000 złr. w. a.

(2776-1-6)

**Zarząd loteryi wystawowej w Budapeszcie, Andrassystrasse 43.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rzadca Drukarni *Józef Łakociński.*